Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Poniedziałek, 1988—01—18 ■ Nr 13 (12112) ■ Rok XL ■ Cena 10 zł ■ Wyd. 1

Otworzenie Międzynarodowego Funduszu na Rzecz Przetrwania i Rozwoju Ludzkości

Świat jest zmęczony napięciem

M. GORBACZOW: Sądzimy, że nie nastąpił jeszcze zasadniczy przełom na lepsze, chociaż pozytywne tendencje można odnotować we wszystkich dziedzinach

MOSKWA (PAP). 15 bm. w Moskwie utworzono Międzynarodowy Fundusz na Rzecz Przetrwania i Rozwoju Ludzkości. W skład rady dyrektorów tego organu weszli wybitni działacze, uczeni, przedstawiciele międzynarodowych kół przemysłowych, m. in. wiceprzewodniczący Akademii Nauk ZSRR **Jewgienij Wielichow**, członek Akademii Nauk ZSRR **Andriej Sacharow**, amerykański biznesmen **Armand Hammer**, były minister obrony USA **Robert McNamara**, metropolita rosyjskiego Kościoła prawosławnego **Pitirim**, dyrektor generalny UNESCO **Federico Mayor**, przewodniczący „Greenpeace" **David MacTeggart**.

Głównym zadaniem funduszu jest wspieranie badań mających na celu rozwiązywanie krytycznych problemów, przede wszystkim zapobieżenie wyścigowi zbrojeń

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Zimowy wypoczynek dzieci i młodzieży

WARSZAWA (PAP). W całym kraju trwają ostatnie przygotowania do zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży. Najwięcej uczniów, podobnie jak w ub. r., wypoczywać będzie w miejscu zamieszkania. Dla nich w punktach „zima w mieście" przygotowane zostaną różne imprezy, gry i zabawy. Najbardziej atrakcyjnie zapowiada się wypoczynek w ośrodkach rekreacyjnych w górach. Z tej formy wypoczynku skorzysta 300 tys. młodzieży.

Obchody 70-lecia odzyskania niepodległości powinny sprzyjać dziełu porozumienia Polaków

WARSZAWA (PAP). Pod przewodnictwem **Jana Dobraczyńskiego** w siedzibie RK PRON odbyło się 16 bm. pierwsze posiedzenie zespołu przygotowującego obchody 70-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Uczestnicy spotkania — uczeni, działacze społeczni i polityczni, publicyści — wysunęli wstępne propozycje upamiętnienia tej przełomowej daty w dziejach narodu i państwa, symbolizującej dążenia, doświadczenia i czyny kilku pokoleń Polaków na drodze do niepodległej i sprawiedliwej ojczyzny.

Obchodząc ten jubileusz — zaznaczył J. Dobraczyński — pragniemy przyczynić się do wielkiego patriotycznego poruszenia serc i umysłów rodaków, do sprawiedliwego oddania czci tym wszystkim, którzy niezależnie od politycznego rodowodu, orientacji i światopoglądu budzili polskość i wnosili realny wkład do odrodzenia „tej, co nie zginęła". Nie wskrzeszając przebrzmiałych konfliktów, 70. rocznicę odzyskania niepodległości Polski chcemy uczynić impulsem do wejrzenia w najnowsze dzieje, czerpiąc z nich naukę i pokrzepienie, ale czasem i przestrogę.

Jak wiadomo, myśl uczczenia 70-lecia odrodzenia Polski oraz obchodów 50-lecia napaści hitlerowskiej na nasz kraj narodziła się w listopadzie ub.r., podczas posiedzenia na Zamku Królewskim Centralnej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD, z udziałem sygnatariuszy PRON — „Pax". Chrześcijańskiego Stowarzy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Henryk Jabłoński — krakowianin z wyboru serca

Jak już informaliśmy, radni na ostatniej sesji RN m. Krakowa podjęli uchwałę o nadaniu prof. HENRYKOWI JABŁOŃSKIEMU honorowego obywatelstwa miasta Krakowa. Wręczenie aktu tej decyzji nastąpi dziś na uroczystej sesji z okazji kolejnej rocznicy wyzwolenia Krakowa spod okupacji hitlerowskiej.

Henryk Jabłoński — historyk i działacz polityczny, były przewodniczący Rady Państwa, urodził się 27 grudnia 1909 roku w Waliszewie. Związany od najwcześniejszych lat młodości z Warszawą, ukończył w 1931 roku stołeczny uniwersytet, doktorem nauk historycznych został w roku 1934, profesorem nadzwyczajnym w roku 1947, zwyczajnym w roku 1950, zaś od roku 1956 jest członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk. Ma godność doktora honoris causa Uniwersytetu im. Łomonosowa w Moskwie, Uniwersytetu w Budapeszcie, Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Wrocławskiego.

W roku 1980 najstarsza polska uczelnia wyższa — Uniwersytet Jagielloński — obdarowała go tytułem doktora honorowego. Nie mogło być inaczej. Henryk Jabłoński obok swych prac politycznych i naukowych, o czym powiemy za chwilę, jest od wielu lat przewodniczącym Społecznego Ogólnopolskiego Komitetu Odbudowy Za-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wojewódzkie zjazdy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Kraków: Rolnictwo pierwsze otrząsnęło się ze skutków kryzysu

STANISŁAW MAZUR ponownie prezesem KK ZSL

(Inf. wł.) W sobotę obradował w Krakowie XVII Wojewódzki Zjazd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Dokonano na nim obszernego przeglądu i oceny sytuacji, faktów i wydarzeń, związanych z działalnością krakowskiej organizacji stronnictwa. Dominowały sprawy, dotyczące problematyki wsi i rolnictwa, które stanowią zasadniczą sferę działalności politycznej ZSL. Nie zabrakło też

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Tarnów: Wieś oczekuje większej pomocy od przemysłu

STANISŁAW PARTYŁA ponownie prezesem WK ZSL

(Inf. wł.) W miniona sobotę obradował V Wojewódzki Zjazd Delegatów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Tarnowie. Uczestniczyło w nim 159 delegatów, reprezentujących blisko 11,5 tys. rzesze ludowców z Tarnowskiego oraz zaproszeni goście: członek Prezydium, sekretarz NK ZSL **Kazimierz Kozub**, wiceprzewodniczący Głównego Sądu Partyjnego **Czesław Ura**, wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów **Józef Zegar**, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Władysław Plewniak**, przewodniczący WK SD **Stanisław Gajewski**, przewodniczący WRN **Mieczysław Menżyński**, wiceprzewodniczący RW PRON **Józef Miterka**, przewo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Gorące przyjęcie opery wileńskiej

WARSZAWA (PAP). Przedstawieniem utworu **Vytautasa Klovy** pt. „Pilanai" rozpoczął 16 bm. cykl występów w Warszawie Państwowy Akademicki Teatr Opery i Baletu Litewskiej SRR. Skomponowana w 1950 roku opera ukazuje ważny rozdział w dziejach narodu litewskiego, jakimi były toczone w XIV wieku walki z zakonem krzyżac-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

W 43. rocznicę wyzwolenia Krakowa i Tarnowa

Występy radzieckich artystów-żołnierzy

(Inf. wł.) Widzowie Nowohuckiego Centrum Kultury mieli wczoraj okazję zobaczenia prawdziwego festiwalu pieśni wojennej i piosenki żołnierskiej, dowcipnych scenek tanecznych w wykonaniu artystów w mundurach. W 43. rocznicę wyzwolenia Krakowa zaproszono do naszego miasta Zespół Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Zespół powstał w 1945 roku tuż po zakończeniu wojny. Jego obecnym dyrektorem artystycznym i głównym dyrygentem jest płk **Jurij K. Tutinin**. Podobały się widowni NCK także pieśni i piosenki ludowe, jako że zespół ma w swym repertuarze również folklor narodów Związku Radzieckiego. Największe brawa zebrały tancerki i tancerze, ich taneczne akrobacje graniczyły wręcz z cyrkowymi ewolucjami. Żałować należy, że był to tylko jeden koncert...

(ECe)

*

(Inf. wł.) W dniach od 18 do 20 stycznia 1945 roku teren obecnego woj. tarnowskiego został wyzwolony w wyniku oskrzydlającego manewru wojsk II Frontu Ukraińskiego Armii Radzieckiej, dowodzonych przez gen. Koniewa. Oskrzydlenie to uniemożliwiło Niemcom całkowite zniszcze-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Kolejny transport duńskich darów medycznych

POZNAŃ (PAP). 16 bm. w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Poznaniu odbyło się przekazanie kolejnego 37. już transportu duńskich darów dla służby zdrowia. Organizowanie przekazu tych darów jest dziełem absolwentki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a obecnie pracownika naukowego uniwersytetu w Kopenhadze — **Marii Małgorzaty Kępińskiej-Jacobson**. Od 1979 r. zajmuje się ona działalnością charytatywną inicjując dostawy aparatury medycznej i leków dla poznańskiej służby zdrowia. W poprzednich transportach przysłano m. in. łóżka szpitalne, stoły operacyjne i ortopedyczne, wózki transportowe, inkubatory dla niemowląt, respirato-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ZSRR—OWP

Wymiana listów między M. Gorbaczowem i J. Arafatem

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny **Jaser Arafat** wystosował do **Michaiła Gorbaczowa** list w związku z sytuacją na okupowanych terytoriach arabskich i trwającymi represjami Izraela przeciwko Palestyńczykom.

W odpowiedzi Michaiła Gorbaczowa stwierdza się, że nie można ustanowić trwałego pokoju na świecie, dopóki istnieją konflikty regionalne, dopóki stawianie na siłę i ignorowanie podstawowych norm prawa międzynarodowego stanowi prymat polityki niektórych krajów wobec innych narodów i państw.

Związek Radziecki potępia sprzeczne z prawem działania Tel Awiwu, który kontynuuje kampanię terroru i represji wobec ludności palestyńskiej.

Przyjmując list, Jaser Arafat wyraził głęboką wdzięczność Michaiłowi Gorbaczowowi za wyrażoną przez Związek Radziecki solidarność z ludnością Zachodniego Brzegu Jordanu i strefy Gazy, wysoko ocenił pryncypialną linię Związku Radzieckiego, zdecydowanie opowiadającego się za osiągnięciem jak najszybszego globalnego uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie i popierającego słuszną sprawę narodu palestyńskiego.

Republika Federalna Niemiec

E. Szewardnadze przybył do Bonn

BONN (PAP). Od ostatniej wizyty radzieckiego ministra spraw zagranicznych nad Renem minęło blisko 5 lat. Genscher był od tego czasu w Moskwie kilkakrotnie, ostatnio w czerwcu 1986. Nic więc dziwnego, że jako od dawna oczekiwanego gościa powitano tu, przybyłego w niedzielę z oficjalną trzydniową wizytą, radzieckiego ministra spraw zagranicznych **Eduarda Szewardnadze**. Robocza część wizyty radzieckiego gościa, który jest jednocześnie pierwszym wizytującym Bonn członkiem kierownictwa radzieckiego po wyborze M. Gorbaczowa na sekretarza generalnego, zacznie się w poniedziałek. Niedzielny wieczór Szewardnadze spędził w prywatnej rezydencji gospodarza, ministra spraw zagranicznych **H. D. Genschera**.

Program pobytu jest bardzo napięty. Praktycznie w ciągu dwóch dni (we wtorek wieczorem gość radziecki odlatuje do Madrytu), Szewardnadze ma się spotkać z Genscherem w cztery oczy bądź na posiedzeniach plenarnych pięciokrotnie, ma być przyjęty przez prezydenta **von Weizsaeckera** i kanclerza **Kohla**, odbyć rozmowy z przewodniczącymi wszystkich czterech partii reprezentowanych w Bundestagu, spotkać się z przedstawicielami zachodnioniemieckiej gospodarki, uczestniczyć w kilku innych spotkaniach i podpisać kilka umów. Do programu włączono jeszcze nieprzewidziane pierwotnie spotkanie z premierem najsilniejszego ekonomicznie kraju RFN, Badenii-Wirtembergii, **Spaethem**, który w lutym wybiera się z oficjalną wizytą do ZSRR.

Nikaragua

Rząd odwołuje stan wyjątkowy

HAWANA (PAP). Rząd nikaraguański ogłosił w sobotę (16 bm.) zawieszenie w trybie natychmiastowym stanu wyjątkowego (a ściślej biorąc stanu zagrożenia państwa, który w związku z zagrożeniem ze strony finansowanych przez Stany Zjednoczone sił kontrrewolucyjnych wprowadzał pewne ograniczenia swobód obywatelskich). Władze zapowiedziały też podjęcie bezpośrednich rozmów z rebeliantami w stolicy Kostaryki San Jose.

Dokument rozpowszechniony w San Jose przez **Patricię Gomez**, dyrektorkę Wydziału Prasy Zagranicznej nikaraguańskiego MSZ, głosi w punkcie pierwszym, że **z dniem dzisiejszym (16 bm.) na terenie całego kraju zawiesza się obowiązywanie stanu wyjątkowego. W punkcie drugim, że w trybie natychmiastowym władze Nikaragui podejmują bezpośrednie rozmowy z contras, z udziałem Nikaraguańczyków, w stolicy Kostaryki. Po trzecie dokument stwierdza, że jeśli chodzi o amnestię, to jeżeli dojdzie do zawieszenia ognia z contras, to w trybie natychmiastowym zwolnieni zostaną więźniowie, którzy objęci są uchwaloną ostatnio przez parlament nikaraguański amnestią.**

W „Krakowskiej Kuźnicy" — publicyści partyjni zakończyli obrady

Ideologia i kultura

(Inf. wł.) W ubiegłą sobotę w „Krakowskiej Kuźnicy" zakończyło się dwudniowe posiedzenie Ogólnopolskiego Zespołu Publicystów przy Wydziale Kultury Komitetu Centralnego PZPR. Jego uczestnicy podjęli próbę odpowiedzi na pytanie co dzisiaj, tu i teraz, oznacza walka ideologiczna w dziedzinie kultury z jednej, a porozumienie z drugiej strony. I chociaż wydawać by się mogło, że dwa dni to wystarczający okres, by uzyskać pełny obraz sytuacji, uczestnicy spotkania dość zgodnie stwierdzali, iż okazało się ono zbyt krótkie. Wielowątkowość dyskusji, poruszonych w niej spraw i problemów sprawiła,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Fot. Otto Link

Solić możemy bez obaw, ale kto zapłaci za ekspertyzę?

Azbestu nie stwierdzono!

(Inf. wł.) Wprawdzie mówi się, że „kto szuka, ten znajdzie", ale ta prawda nie zawsze się sprawdza. Osiemnastu wysokiej klasy specjalistów, którym przewodził prof. **Andrzej Manecki** z Akademii Górniczo-Hutniczej przez osiem miesięcy intensywnie szukało azbestu w soli kamiennej z wielickiej kopalni i... nic. Specjaliści przemierzyli kilkadziesiąt kilometrów po podziemnym labiryncie kopalni, pobierając z dziewięciu uprzednio wytypowanych miejsc kilkadziesiąt kilogramów próbek soli. Dokładnie opakowane, aby wykluczyć zabrudzenie pyłami opadającymi z kra-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

KRÓTKO

(a) **16 BM. PRYMAS** Polski kard. **Józef Glemp** przyjął wicemarszałka Sejmu prof. **Jerzego Ozdowskiego**. Omówiono zadania katolików świeckich w Polsce w br.

PAKISTAŃSKIE okręty wojenne zatrzymały w ub. tygodniu 6 statków handlowych, płynących z towarami do portów indyjskich. W br. pakistańskie okręty zatrzymały również kilkanaście indyjskich statków rybackich. Miały one rzekomo łowić ryby na pakistańskich wodach terytorialnych.

AMERYKAŃSKA organizacja społeczna Rada Ochrony Przyrody poinformowała, powołując się na informacje stacji sejsmologicznych, że USA przeprowadziły ponad 100 tajnych prób z bronią atomową na poligonie w stanie Newada.

29 OSÓB zginęło w wyniku katastrofy drogowej, która wydarzyła się w niedzielę w pobliżu Rawalpindi w Pakistanie. Kierowca autobusu stracił panowanie nad pojazdem, który

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Mimo że drogi, już zarabia na siebie

„Heiman" prawdziwym postrachem przemytników

(Inf. wł.) „Jeśli masz zamiar cokolwiek przemycić, zastanów się dobrze i dokładnie policz czy to się ci opłaci" — zapewne już niedługo takie hasło dyr. **Grzegorz Domalski** z Urzędu Celnego na Okęciu każe wywiesić przed każdym stanowiskiem odpraw.

Od połowy listopada warszawscy celnicy mają nowych sprzymierzeńców. Są to dwa sprowadzone z zachodnioniemieckiej firmy „Heiman" aparaty do przeglądania bagażu bez jego... otwierania. Urządzenia te działają podobnie jak aparat USG u lekarza. Są całkowicie bezpieczne dla zdrowia, nie powodują uszkodzenia błon fotograficznych oraz kaset magnetycznych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Dziś mija 110. rocznica śmierci prezydenta J. Dietla

Był gorącym patriotą, znamienitym gospodarzem Krakowa i ojcem współczesnej balneologii polskiej

Józef Konrad Dietl urodził się 24 stycznia 1804 r. w Podbużu, niewielkiej wiosce w Karpatach samborskich w dorzeczu Dniestru. Jego ojcem był syn austriackiego oficera przybyłego tu z Węgier. Swą polskość zawdzięcza zaś matce Annie z Kulczyckich, którą kochał i cenił za prawość i przymioty jakie „polskiej gospodyni przystały".

Studiował medycynę w Wiedniu. Po kilku latach

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

U wybrzeży brytyjskich znaleziono butelkę wrzuconą do morza w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). „Drogi przyjacielu, mieszkam w Nowym Jorku na Staten Island. Jeśli odnajdziesz mój list, odeślij go do Stanów Zjednoczonych i zatrzymaj dolara". Taką wiadomość z datą 12 października 1987 r. znalazło troje angielskich dzieci w butelce, którą wyrzuciło morze na plaży w Dorset (południowo-zachodnia Anglia).

Do listu dołączona była koperta ze znaczkiem i adresem w USA oraz 1 dolarem. Wszystko to włożyła do butelki amerykańska uczennica o nazwisku **Kimberley**. Szczęśliwi znalazcy **Michael, Adrian i Christian**, postanowili oprawić w ramki to niezwykłe znalezisko i powiesić na ścianie w szkole.

po sobotnio-niedzielnym
redakcyjnym dyżurze

Nieporozumienia cenowe

Problem nowych cen zdominował nasz sobotnio-niedzielny telefoniczny dyżur redakcyjny. Emocje związane z cenami wywołało stanowisko OPZZ, negujące zasadność podwyżek w proponowanej przez rząd wysokości. Jak informowaliśmy, OPZZ domaga się rekompensaty w pełnym wymiarze. Większość naszych Czytelników popierała żądania związkowców, chociaż nie brakło i takich, którzy utrzymywali, że realizacja stanowiska OPZZ w konsekwencji prowadzi donikąd, bo w takiej sytuacji podwyżki są całkowicie zbędne. W końcu trzeba się zdecydować na bardziej radykalne rozwiązania, trzeba zacząć porządkować relacje cenowe, gdyż w innym

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Laser oczyszcza krew zakażoną wirusem AIDS

WASZYNGTON (PAP). Naukowcy z uniwersyteckiego centrum medycznego Baylor i fundacji badawczej Baylor w Dallas w amerykańskim stanie Teksas opracowali metodę niszczenia wirusa AIDS we krwi za pomocą światła lasera i nietrującego barwnika.

Kierujący zespołem dr **James Matthews** poinformował, że nową metodę wypróbowano jak dotąd jedynie na małą skalę w warunkach laboratoryjnych, ale w przyszłości po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

SPORT SPORT

Fot. W. Klag

- W „świętej wojnie" górą Cracovia!
- Siatkarze Hutnika liderem
- T. Bafia zdobył paszport olimpijski
- Piłkarki Cracovii w ćwierćfinale PE

Henryk Jabłoński — krakowianin z wyboru serca

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

bytków Krakowa. Jeszcze wcześniej, nim przyjął tę funkcję, mówił jako kandydat na posła z Krakowa, że czuje się wobec dawnej stolicy Polski niezwykle zobowiązany za wielkość działań na rzecz niepodległości i utrzymania jedności narodu. Przed robotnikami „Zieleniewskiego" mówił w dość niesprzyjających warunkach politycznych i ekonomicznych o obowiązku narodowym właśnie utrzymania wysokiego tempa rozwoju badań naukowych również na rzecz gospodarki polskiej. Trzeba przyznać, że ten poseł ziemi krakowskiej na swym sejmowym stanowisku, również jako przewodniczący Rady Państwa i członek Biura Politycznego KC PZPR, robił wszystko, aby sprawom krakowskim, słusznym oczekiwaniom środowisk robotniczych i naukowych grodu podwawelskiego utorować drogę do realizacji. Profesor Jabłoński, autor wielu rozpraw naukowych (wymowny jest spis tytułów paru dzieł: „Aleksander Waszkowski — ostatni naczelnik miasta Warszawy w powstaniu 1863—1864", „Opinia, parlament, prasa", „Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918", „Niepodległość i tradycje narodowe", „Narodziny drugiej Rzeczypospolitej", „Międzynarodowe znaczenie polskich walk narodowowyzwoleńczych XVIII i XIX wieku") czynem potwierdzał wybór przedmiotu badania. Jak to się działo?

Henryk Jabłoński uczestniczył w kampanii wrześniowej, walczył w roku 1940 pod Narvikiem, był uczestnikiem polskiego ruchu oporu w południowej Francji w latach 1940—44, był delegatem Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej we Francji, do kraju wrócił w roku zakończenia wojny. Tak więc z bronią w ręku poświadczył swoje przywiązanie do ojczyzny, do jej dziejów, które kształtowały przecież patriotyzm wielu milionów Polaków.

Godności naukowe są w życiorysie Henryka Jabłońskiego wynikiem szacunku dla jego osiągnięć właśnie na polu historii i polityki. Nie jest dziwną sprawą, że przed laty ówczesny przewodniczący Rady Państwa ochoczo i z całym zaangażowaniem przyjął funkcję przewodniczącego SOKOZK. Podjął przecież wiele cennych inicjatyw wiążących się z restauracją wielu zabytków Krakowa, kierując się przy tym propozycjami fachowców — konserwatorów. Ale z punktu widzenia wychowawczego, uczuciowego jest wiele takich przedsięwzięć Henryka Jabłońskiego, które pozwalają nazwać go krakowianinem z wyboru serca. Uważamy, że słowa Henryka Jabłońskiego na ostatnim posiedzeniu SOKOZK na Wawelu potwierdzają w sposób najdobitniejszy ten wybór. Znajomość procesu historycznego miejsca Krakowa w historii ojczystej, pozwalają Henrykowi Jabłońskiemu na przedstawianie opinii publicznej takich argumentów, które obejmują nie tylko społeczeństwo samego Krakowa, ale również całej Polski.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Ogłoszenia ekspresowe

PRZYJMĘ dzieci na ferie zimowe. Rabka, tel. 778-63. g-2187

TARNÓW — centrum! Dom jednorodzinny, wolne mieszkanie, lokal sklepowy — sprzedam. Telefon 21-48-06, po 16. T-47897

DOM z ogrodem, okolice Dąbrowy Tarnowskiej — sprzedam. Tel. 28-76. T-301

SILNIK „Wartburga 353", nowy — kupię. Tarnów, tel. 21-56-31, godz. 7—15 T-

TOKARKĘ półautomatyczną do zasłonek, kulek itp., w drewnie — sprzedam. Oferty 2083 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM pokój z kuchnią, ul. Kazimierza Wielkiego. Tel. 22-35-14. g-2118

LOKALU na rzemiosło — poszukuję w Krakowie lub okolicy, ok. 80 m2. Tel. 33-27-14. g-2212

JĘZYK angielski — poszukuję osoby dobrze znającej język angielski w celu udzielenia mi lekcji. Zakopane, tel. 65-45. P-12

KONSERWACJA antykorozyjna samochodów osobowych, dostawczych. Tel 78-25-87, 8—16. g-1782

PRZEDSIĘBIORSTWO wynajmie 4—6 pokoi na cele biurowe, w dzielnicy Śródmieście lub Krowodrza. Oferty K-454 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

WYPOSAŻENIE smażalni — kupię. Dębica, tel. 2225. P-15

SPRZEDAM świece żarowe do VW Golf. Kraków, tel. 44-84-17.

KPCB

Krakowskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w Krakowie

ZATRUDNI

w podległych Zakładach na terenie miasta i województwa krakowskiego

- inżyniera elektryka
- ślusarzy-spawaczy
- palaczy kotłów wysokoprężnych
- portierów
- hydraulika
- elektryka
- blacharza
- robotników niewykwalifikowanych

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Eksportu KPCB Kraków, ul. Bratysławska 5, telefon 33-60-08.

Warunki pracy i płacy do omówienia z kierownikami zakładów.

K-229

KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO „STOMIL" w Krakowie, ul. Rzeźnicza 22

zatrudnią

- referenta do działu kadr — wykształcenie średnie ekonomiczne + praktyka
- referenta do działu analiz — wykształcenie wyższe ekonomiczne + praktyka
- referenta do działu normowania — wykształcenie średnie ekonomiczne + praktyka
- referenta do działu planowania — wykształcenie wyższe ekonomiczne + praktyka
- referenta do działu zatrudnienia i płac — wykształcenie średnie ekon. + praktyka

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w Dziale Kadr i Szkolenia w Krakowie, ul. Rzeźnicza 22, I p., pokój 105, tel. 21-45-36 lub 21-43-11, wewn. 286.

K-281

Jaka będzie dzisiaj pogoda?

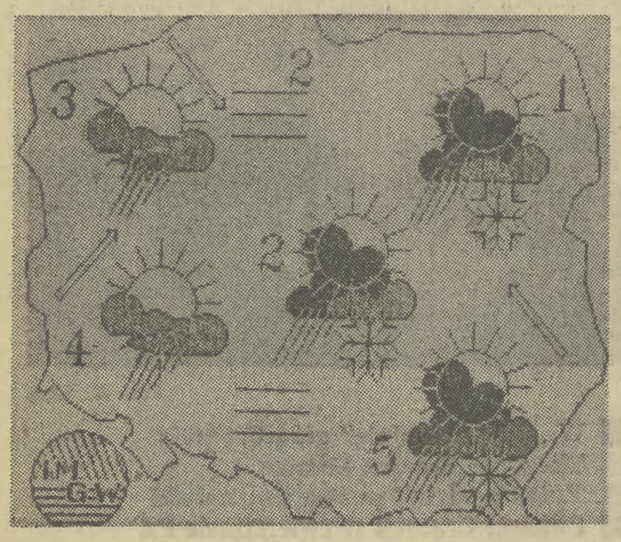

Zjazd ludzi bez mieszkań

Jak rozwiązać tę polską „łamigłówkę numer jeden"?

WARSZAWA (PAP). Kilkuset przedstawicieli całej rzeszy ludzi, którzy nie mają samodzielnego mieszkania, czekają bez nadziei, w wielosettysięcznych kolejkach spółdzielczych oraz tych, którzy nie chcą czekać i biorą sprawę swego mieszkania we własne ręce spotkało się w Warszawie na zjeździe ludzi bez mieszkań zwołanych przez OPZZ. Zainteresowanie ogromne, duża sala Związku Nauczycielstwa Polskiego przepełniona. Przybyli tu działacze związkowi, ludzie, którzy założyli małe spółki i zrzeszenia budowlane, ci, którzy chcieliby przystąpić do budowy własnego mieszkania, dużo młodzieży.

Zjazd, jak podkreślił otwierając obrady wiceprzewodniczący OPZZ **Wacław Martyniuk**, nie powinien być jeszcze jedną naradą i kolejną „ścianą płaczu" ale miejscem, na którym można będzie zastanowić się wspólnie, jak rozwiązać tę polską „łamigłówkę numer jeden", jak przełamać choćby w mikroskali bariery blokujące aktywność ludzi. Bariery te, a także propozycje, koncepcje, możliwości wyjścia z impasu mieszkaniowego pokazują dyskutanci. Odnotowują je przedstawiciele resortu budownictwa, spółdzielczości mieszkaniowej, a także grupa posłów, która przysłuchiwała się obradom.

Do wniosków i postulatów uczestników spotkania ustosunkowali się przedstawiciele rządu, PKO i CZSBM. Minister gospodarki przestrzennej i budownictwa **Bogumił Ferensztajn** powiedział m. in.: zgadzam się z większością wniosków i ocen, które tu padły. Mówiliście bowiem o barierach subiektywnych, a więc tych, które najbardziej bolą obywateli. Chcemy, by 1988 r. stał się rokiem reanimacji budownictwa mieszkaniowego i mobilizacji wszystkich uczestników tego procesu. Wszystkie postulaty zgłoszone na zjeździe zostaną skrupulatnie rozpatrzone, a te, które mają szanse realizacji — będą włączone do programu rządowego. Wnikliwe zajęcie się postulatami zapowiedziało także kierownictwo OPZZ.

Charakteryzując założenia programu mieszkaniowego B. Ferensztajn zapowiedział m. in. znaczne uproszczenie trybu pozyskiwania terenów pod budowę. Program przewiduje stworzenie warunków stymulujących wzrost produkcji materiałów budowlanych przez m. in. elastyczną politykę podatkową obejmującą wszystkie sektory. Podobne zasady powinny przyświecać polityce wobec firm i przedsiębiorstw budujących mieszkania. Niezbędne jest równocześnie tworzenie warunków do szybszego rozwoju budownictwa zakładowego i indywidualnego.

Minister poparł inicjatywę związkową utworzenia banku gospodarki mieszkaniowej, który by nie tylko kredytował, ale prowadził aktywną politykę mieszkaniową, zwłaszcza wpływał na rozwój produkcji materiałów budowlanych. Zapowiedział, że w tym miesiącu zaprezentuje Radzie Ministrów propozycje resortu, które powinny się stać podstawą rządowego programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Generalnie chodzi o stworzenie wielosektorowego przemysłu mieszkaniowego, o umożliwienie normalnych, jednolitych warunków działania wszystkim strukturom budownictwa.

Odnosząc się do krytycznych głosów, jakie padły na zjeździe pod adresem spółdzielczości mieszkaniowej, minister stwierdził, że nie ma żadnych przeszkód, żeby związki zawodowe, które inicjowały kiedyś powstanie tej spółdzielczości w Polsce, tworzyły własną, konkurencyjną spółdzielczość. Krytykowano tu także budowlanych — powiedział. Wiele jednak zależy również od związków zawodowych, które powinny zadać tworzenia na placach budowy warunków organizacji pracy, które umożliwiałyby osiąganie takich wyników, jak na budowach eksportowych.

Z całym szacunkiem — oświadczył — odnoszę się do tych, którzy zaprezentowali tu filozofię aktywności, a nie biernego czekania. Liczę, że wasz upór i determinacja, że zdecydowanie nas wszystkich pozwolą przełamać impas mieszkaniowy.

Uczestnicy zjazdu zwrócili się z wezwaniem: do związków zawodowych w zakładach pracy, by tworzyły w przedsiębiorstwach klimat sprzyjający podejmowaniu budownictwa zakładowego i wspierały pracowników, którzy sami chcą budować domy dla swojej rodziny, do OPZZ i WPZZ — by przełamywały biurokratyczne bariery utrudniające rozwój społecznego ruchu budownictwa mieszkań. Do rządu i administracji terenowej zwrócono się o zapewnienie terenów, materiałów, kredytów i logicznego prawa, zaś do posłów na Sejm — o szybkie podjęcie debaty na temat stanu mieszkalnictwa.

Zwracamy się do wszystkich naszych kolegów, którzy nie chcą bezwolnie czekać w kolejkach mieszkaniowych — głosi wezwanie. Organizujmy się do wspólnych działań. Twórzmy nowe formy: każda mała spółdzielnia, zrzeszenie, spółka mieszkaniowa, każda zakładowa i terenowa inicjatywa budownictwa i produkcji materiałów budowlanych — to ogromna szansa na mieszkanie na swoim, u siebie. Do roboty bierzmy się od jutra.

Sprawnego i rzeczowego przebiegu obrad pilnował rzecznik prasowy OPZZ **Franciszek Ciemny** — obyśmy się już nie musieli więcej spotykać na zjeździe ludzi bez mieszkań — życzył zebranym na zakończenie — ale wszędzie tam, gdzie coś się zaczyna dziać, gdzie mieszkania się buduje.

Dziś mija 110. rocznica śmierci prezydenta J. Dietla

Był gorącym patriotą, znamienitym gospodarzem Krakowa i ojcem współczesnej balneologii polskiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

praktyki lekarskiej w tym mieście przeniósł się do Krakowa, gdzie 1 kwietnia 1851 roku powołany został na profesora UJ, obejmując katedrę chorób wewnętrznych i klinikę lekarską. Jako lekarz i doskonały organizator zyskał sobie szybko uznanie akademickiej społeczności czego dowodem było powierzenie mu funkcji dziekana wydziału lekarskiego w latach 1856—1861. W tym czasie interesował się nowoczesnymi formami leczenia praktykowanymi w Europie, a szczególnie balneologią i klimatologią. Opracował obszerny i szczegółowy plan zorganizowania i urządzenia polskich uzdrowisk. Szczególną rolę w lecznictwie uzdrowiskowym wyznaczył Swoszowicom ze względu na wspaniałe walory występujących tu wód mineralnych.

Od początku pobytu w Krakowie manifestował wręcz swą polskość; walczył o utrzymanie języka polskiego jako języka wykładowego na uniwersytecie. Popularność jaką sobie zdobył wśród młodzieży i grona profesorskiego spowodowała, że przeważającą większością głosów wybrano go rektorem uniwersytetu na rok akademicki 1861/62. Patriotyczna postawa prof. Józefa Dietla spowodowała, że władze austriackie nie zatwierdziły ponownego jego wyboru na rektora na następną kadencję. Gdy po raz trzeci w 1865 r. Senat wybiera go rektorem, władze niespodziewanie przeniosły go na emeryturę. Powodem był donos do Wiednia, że stoi na czele „narodowej agitacji".

W sierpniu 1866 roku Józef Dietl zostaje wybrany radnym miejskim, a 13 września tegoż roku na tajnym posiedzeniu rady prawie jednomyślnie wybrany zostaje pierwszym autonomicznym prezydentem Krakowa. Ma wówczas 62 lata. Cieszy się ogromną sympatią współobywateli. Na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej oceniwszy stan miasta, przedstawia szeroki i z rozmachem nakreślony plan przekształcenia tego zaniedbanego prowincjonalnego galicyjskiego miasta w tętniący życiem ośrodek wielkomiejski.

Postulował rozwój oświaty poprzez zakładanie nowych szkół i rozwój uniwersytetu, restaurowanie zabytków, uporządkowanie urbanistyczne miasta, rozwój przemysłu, rękodzieła i handlu. Za niezwykle ważną rzecz uważał poprawę warunków sanitarnych i zdrowotnych w Krakowie, stąd proponował by dla zapewnienia zdrowej wody dla jego mieszkańców rozbudować wodociągi i kanalizację oraz uregulować Wisłę i zadbać o zieleń. Apelował także by wspólnymi siłami rozwiązać problem mieszkań, który i wówczas przedstawiał się katastrofalnie.

W ciągu 8 lat pełnienia funkcji włodarza miasta wiele spośród tych zamierzeń udało mu się zrealizować. Nastąpiły duże zmiany w Krakowie. Ożywiło się życie umysłowe i gospodarcze. Zyskało mu to uznanie i szczerą sympatię krakowian.

Zmarł 18 stycznia 1878 roku w swym mieszkaniu przy Rynku Głównym w kamienicy oznaczonej numerem 11 (obecnie 17).

Przy dźwiękach dzwonu Zygmunta 20 stycznia 1878 roku sześciokonny karawan wiózł trumnę z ciałem Józefa Dietla na cmentarz Rakowicki, gdzie spoczął w skromnym grobowcu.

Postać tego wielkiego obywatela podwawelskiego grodu jest symbolem patriotyzmu, mądrości i gospodarności, których to cech tak bardzo potrzeba nam i teraz we współczesnych czasach. Patrzy na nas codziennie z cokołu pomnika dłuta Xawerego Dunikowskiego, jaki stoi przed krakowskim magistratem.

(TW)

Kolejny transport duńskich darów medycznych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ry, wyposażenie sal operacyjnych oraz wiele rodzajów drobniejszego, ale bardzo potrzebnego sprzętu medycznego. Wartość tych „darów serca" jest trudno wymierna; tylko transport z października minionego roku oceniono na 2 miliony koron duńskich. Wysyłany do Polski sprzęt medyczny i leki pochodzą głównie ze zbiórek duńskiego Czerwonego Krzyża.

UWAGA CZYTELNICY!

W poniedziałek radca prawny „Gazety" udziela porad w godz. 13—14 telefonicznie pod numerem 21-22-69. W godz. 14—15 osobiście — Dział Łączności z Czytelnikami, Kraków, Wielopole 1, III p.

Pamięci Alfreda Kneifla

Dziś o godz. 13 żegnamy na cmentarzu Rakowickim naszego drogiego Kolegę i działacza ruchu młodzieżowego — ALFREDA KNEIFLA. Do Krakowa przybył z rodzinnych Gliwic (ur. w 1931 r.), gdzie ukończył szkołę ogólnokształcącą. W Krakowie studiował prawo, pracował i działał w ZHP, ZMP i w ZMS. Już w Gliwicach był przewodniczącym koła ZMP i kierownikiem Wydziału Młodzieży Szkolnej. W Krakowie w latach studenckich był działaczem ZMP na UJ, współorganizatorem ZMS, sekretarzem KW ZMS i I sekretarzem Komitetu Miejskiego tej organizacji.

Bogaty jest życiorys Alfreda. Pełnił obowiązki sekretarza Komitetu Powiatowego Partii w Chrzanowie, był pracownikiem KW PZPR w Krakowie, działał w Międzynarodowej Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei, sprawował obowiązki I sekretarza naszej ambasady w Finlandii, pracował na terenie NRD. Uhonorowano go za Jego zasługi wieloma odznaczeniami, a w tym Medalem Pokoju ChRL, Medalem Przyjaźni Narodów NRD, Orderem Srebrnej Róży Republiki Finlandii. Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa", Srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego i innymi.

Żegnamy z głębokim żalem zasłużonego działacza Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego, działacza Komisji Młodzieżowej KD PZPR Krowodrza, naszego Przyjaciela i Towarzysza. Pamięć nasza o Tobie, Fredku, pozostanie na długo.

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z KOMISJI HISTORII RUCHU MŁODZIEŻOWEGO W KRAKOWIE

Krótko

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ziechał z drogi i runął do kanału. Jedynie 15 spośród 44 pasażerów udało się uratować.

AGENCJA Reutera podała, że w sobotę irański okręt wojenny zaatakował w cieśninie Ormuz liberyjski tankowiec „Rainbow". Na pokładzie tankowca wybuchł pożar, a załoga statku została ewakuowana na inne zagraniczne statki handlowe.

PREZYDIUM Rady Najwyższej ZSRR utworzyło Ogólnozwiązkowe Ministerstwo Stosunków Gospodarczych z Zagranicą i zlikwidowało Ministerstwo Handlu Zagranicznego ZSRR oraz Państwowy Komitet ZSRR ds. Stosunków Gospodarczych z Zagranicą. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało **Konstantina Katuszewa** ministrem stosunków gospodarczych z zagranicą.

PREZYDENT Ronald Reagan poddał się w piątek rutynowym badaniom lekarskim w szpitalu marynarki wojennej Bethesda. 77-letni prezydent opuścił szpital w piątek wieczorem a badania lekarskie nie wykazały obecności w jego organizmie komórek rakowych.

Z dalekopisu

BILANS KATASTROF LOTNICZYCH W 1987

(a) Amerykańskie wielkie towarzystwa lotnicze zarejestrowały w 1987 r. 31 wypadków i katastrof — w 4 z nich były ofiary śmiertelne (łącznie zginęło 231 osób). Jak podało Krajowe Biuro ds. Bezpieczeństwa Transportu, była to rekordowa liczba katastrof lotniczych od 1974 r.

Lokalne spółki lotnicze również miały „zły rok" — wydarzyło się 10 groźnych wypadków, w których śmierć poniosło 58 osób. 1987 r. zdecydowanie niekorzystnie kontrastuje z rokiem 1986, w którym zanotowano łącznie tylko 5 ofiar śmiertelnych w katastrofach samolotów towarzystw lotniczych.

Natomiast liczba wypadków małych samolotów i awionetek nadal maleje. Wskaźnik wypadków w tej dziedzinie wyniósł w 1987 r. 1,45 na 100 tys. godzin lotu.

W sumie w wypadkach i katastrofach lotniczych samolotów wszystkich kategorii, które wydarzyły się w USA w 1987 r. zginęło 788 osób.

JAJECZNICA Z 1 JAJKA DLA 10 OSÓB

Wiadomo powszechnie, że największe jajka znosi samica strusia. Waga strusiego jaja (jego długość wynosi ok. 15 cm) waha się od 1,5 do 2 kilogramów, co równe jest w przybliżeniu 25—36 jajek kurzych. Tak więc, jajecznicą sporządzoną z jednego tylko jajka strusia można nakarmić co najmniej 10 osób. Jeśli tak to dlaczego nie hodować tych ptaków w gospodarstwach? Niestety, nie odpowiada im nasz klimat, a ponadto — ich produktywność jest kiepska. Każda samica strusia znosi 7—9 jaj.

ZŁODZIEJE — KONKURENCI

Okradzenie sklepu nie należy w USA do rzadkości. A jednak policjanci jednego z komisariatów w stanie Iowa byli mocno zdziwieni, kiedy rano otrzymali meldunek, że złodzieje wdarli się w nocy do sklepu wędkarskiego i skradli tam nie kosztowne spinningi, lecz... 500 dżdżownic przysłanych poprzedniego dnia z Kanady. Towar był najwyższej klasy i każda „przynęta" miała 15 centymetrów długości. Właściciel uznał, że robaki skradzione zostały przez sklepikarzy — konkurentów.

Kraków: Rolnictwo pierwsze otrząsnęło się ze skutków kryzysu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

akcentów o wymiarze ogólniejszym. Referat programowy wygłosił prezes KK ZSL **Stanisław Mazur.** W blisko godzinnym wystąpieniu szeroko omówił doświadczenia krakowskiej organizacji ZSL, przedstawiając je na szerokim tle aktualnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej.

Znaczące fragmenty dyskusji związane były z sytuacją w rolnictwie. Wskazywano na niekonsekwencje w realizacji polityki rolnej, której zręby określa uchwała wspólnego plenum KC PZPR i NK ZSL, podjęta przed 3 laty. Wieś polska zrozumiała, że w trudnej sytuacji musi wykazywać więcej ofiarności. Przy mniejszym od oczekiwanego wsparciu ze strony przemysłu, rolnictwo pierwsze otrząsnęło się ze skutków kryzysu. Jest to duży wysiłek, ale oczekiwania społeczne w odniesieniu do rynku żywnościowego są daleko wyższe. Tymczasem jednak, wskazywano w dyskusji, wraz z nadchodzącym drugim etapem reformy rodzą się wśród rolników obawy o przyszłość. Powiększający się dysparytet dochodów obniża opłacalność, która jest przecież siłą napędową rolnictwa.

Krakowskie rolnictwo i gospodarka żywnościowa wymaga niemałych nakładów na dalszy rozwój. Aktualna sytuację w tej dziedzinie przedstawił prezydent m. Krakowa **Tadeusz Salwa.** Osobnym rozdziałem jest tu rozbudowa infrastruktury na wsi. W tej kwestii liczy się społeczna aktywność mieszkańców. Widać tu wyraźne ożywienie, można powiedzieć, że jest ono wyższe od możliwości materialnego wsparcia czynów społecznych. Liczne przedsięwzięcia zmierzające do poprawy własnego bytu, skłonność do wyrzeczeń dowodzi, że cześć społeczności wiejskiej zgadza się z maksymą Wincentego Witosa przytoczoną w referacie programowym: „jest źle, będzie gorzej, aby mogło być lepiej".

Szeroko omawiano sprawy ochrony środowiska, tak bardzo ściśle związane z krakowskim rolnictwem. Ten medal ma dwie strony. Po pierwsze chodzi o to, by w sposób możliwie szybki i skuteczny złagodzić niekorzystne dla rolnictwa skutki działalności przemysłowej. Po drugie zaś chodzi o eliminowanie zagrożeń dla środowiska naturalnego jakie niosą w sobie gospodarowanie pojmowany postęp w rolnictwie i fragmentaryczna rozbudowa urządzeń komunalnych na wsi. Padł wniosek o programowy rozwój infrastruktury komunalnej na wsi.

Krytyczne głosy padły pod adresem stanu kultury na wsi. Są jeszcze ludzie, którzy wykazują autentyczną pasję w działalności kulturalnej, przy wiejskich placówkach kulturalnych istnieją grupy twórców nieprofesjonalnych i trzeba zrobić wszystko by te działalność utrzymać. Tymczasem środki na wiejską kulturę są mniejsze od potrzeb, nie takich znowu wielkich. A przecież właśnie kultura ma tak istotny wkład w kształtowanie postaw i osobowości. Nie można dopuścić by charakter i styl bycia kształtowały wideoklipy. Czerpiąc ze skarbnicy tradycji polskiej wsi, z tradycji ruchu ludowego, można kształtować oblicze wsi współczesnej zgodnie z jej narodowym charakterem.

Zjazd przyjął uchwałę, określającą główne kierunki działania krakowskiej organizacji stronnictwa w nadchodzących latach. Wybrano nowe władze. Funkcję prezesa powierzyli delegaci ponownie **Stanisławowi Mazurowi.** Wybrano też delegatów na X Kongres ZSL.

W obradach Zjazdu uczestniczyli m. in. wiceprezes NK **Józef Kukułka,** członek Prezydium NK **Rudolf Michałek,** minister kultury i sztuki **Aleksander Krawczuk,** sekretarz KK PZPR **Henryk Ichas,** przewodniczący KK SD **Jan Janowski** i inni. Obecna była delegacja Niemieckiej Partii Chłopskiej z okręgu lipskiego.

(tor)

Tarnów: Wieś oczekuje większej pomocy od przemysłu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego **Stanisław Opałka,** wojewoda tarnowski **Stanisław Nowak** oraz delegacje ludowców z sąsiednich województw.

Referat wygłosił prezes WK **ZSL Stanisław Partyła.** Tarnowskie rolnictwo ma specyficzny charakter. Ponad 95 proc. ziemi znajduje się we władaniu rolników indywidualnych, a średnia powierzchnia gospodarstwa wynosi 3,5 ha. Przy takiej strukturze trudno mówić o ekonomicznej opłacalności produkcji. Niestety inicjatywa łączenia prac melioracyjnych ze scalaniem gruntów, nie spotkała się z większym zainteresowaniem rolników. Przyczyna są stare nawyki i przyzwyczajenia, bowiem tak jak i całe społeczeństwo, ludowcy nie są wolni od niepokojów. Sprowadzają się one głównie do tego czy aby wieś w procesie przemian w gospodarce znajdzie odpowiednie miejsce. Są sprawy, które dalej budzą niepokój. Do nich w szczególności zaliczyć można kwestie opłacalności produkcji, parytetu dochodów, zasilania rolnictwa w przemysłowe środki produkcji czy też inwestycji w kompleksie rolno-spożywczym. Pilnego przełamania wymagają tendencje powodujące spadek motywacyjnej funkcji polityki rolnej. Nadmierny bowiem wzrost, nie zawsze uzasadnionych kosztów inwestycyjnych, podwyżki cen do produkcji rolnej i towarzyszące naszej rzeczywistości gospodarczej procesy inflacyjne, powodują zmniejszenie dochodów rolników.

„Nie ma innej alternatywy jak dostarczenie rolnikom maszyn. Na to jednak potrzebny jest kredyt, dla jego uzyskania potrzeba poręczenia pół wsi" — stwierdził **Wojciech Szatko.** Ale też nie zawsze o brak pieniędzy idzie. *„Trzymając w ręku dewaluujące się złotówki musimy żebrać o wszystko — ubranie, leki, maszyny, meble, olej napędowy itd. Za częściami zamiennymi do maszyn trzeba emigrować do innych województw* — powiedziała **Maria Gmyr.** Czy zatem sytuacja zmieni się po wprowadzeniu w życie zasad drugiego etapu reformy gospodarczej? Zdania w tej kwestii były podzielone. Mówiono bowiem, że reforma idąca w parze z ekonomiczną bezwzględnością doprowadzić może do znieczulicy wobec ludzi samotnych i chorych. *„Który kierownik SKR wyśle traktor do wdowy pod las, jeśli przy pracach drogowych zarobi 10 razy tyle?".* Dlatego w tej sytuacji konieczne są szybkie zmiany w systemie emerytalnym i rentowym. W tym ostatnim przypadku idzie też o renty specjalne dla młodych rolników, którym stan zdrowia nie pozwala na prowadzenie gospodarstwa. Mówił o tym **Stanisław Dziądźko,** postulując, aby również dać szczególne preferencje małym gospodarstwom.

Nie samą produkcją rolniczą żyje wieś, dowodem czego sporo głosów mówiących o rozwoju bazy kulturalno-oświatowej i dostępności do dóbr kultury. *„Ze względu na brak pieniędzy nie ma możliwości organizowania wycieczek do kin, teatrów czy też spotkań z ludźmi stanowiącymi wzorce godne naśladowania. Pozostaje tylko telewizja"* — mówił **Stanisław Burza.** W dyskusji mówiono jeszcze o sprawach samorządności, spółdzielczości, ochronie środowiska naturalnego. Akcentowano brak węgla i oleju napędowego, co spowodowało, że wiele ha ziemi nie zostało zaorane i obsiane.

Podczas zjazdu wybrano nowe władze stronnictwa. Prezesem został ponownie **Stanisław Partyła.** Wybrano też delegatów na X Kongres ZSL.

(wisz)

Nieporozumienia cenowe

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przypadku znajdziemy się już w kompletnie ślepym zaułku. Być może z pełniejszymi portfelami, ale przy pustych półkach sklepowych.

Odnotowujemy te głosy z reporterskiego obowiązku, wyjaśniając jednocześnie, że w najbliższym czasie rozpoczną się negocjacje między rządem a OPZZ w sprawie cen, sprawie tej także najbliższe swoje posiedzenie plenarne poświęci Sejm. Wówczas dopiero zakres podwyżek i rekompensat nabierze realnych kształtów.

Nowych cen urzędowych jeszcze nie ma (bo tylko one są w gestii rządu i jako takie mogą być przedmiotem negocjacji i rekompensat), a już — jak informują nas Czytelnicy — niektórzy administratorzy prywatnych domów mieszkalnych od 1 stycznia br. znacznie podnieśli czynsze, bywa, że aż o 100 proc. Informujemy więc, że tego typu praktyki są absolutnie bezprawne. Nowe czynsze będzie można pobierać (z wyjątkiem mieszkań spółdzielczych, gdzie sprawa opłat regulowana jest na innych zasadach) dopiero od oficjalnego ogłoszenia stosownych podwyżek i to tylko w skali przez nie przewidzianej, a także od dnia ich obowiązywania.

Jeżeli jesteśmy już przy lokalach i czynszach, to odnotujmy, iż wielu naszych rozmówców zapytywało o nowe przepisy w tym zakresie i możliwość ich zakupienia. Informujemy więc, że w najbliższych dniach nakładem „Gazety Krakowskiej" w kioskach „Ruchu" ukaże się wydanie „Prawa lokalowego" wraz z przepisami wykonawczymi których nie obejmował wydany w listopadzie ub. r. pierwszy nakład.

(hań)

18 STYCZNIA 1945 R. — KRAKÓW WYZWOLONY

Jak to było?

Rekonstrukcja dnia wyzwolenia jest dość skomplikowanym działaniem. Niektóre szczegóły zacierają się w pamięci i jeśli się nie dysponuje wcześniejszymi notatkami można bezwiednie przedstawić wizerunek wydarzeń dalszy od prawdy historycznej. Wyzwolenie Krakowa przeżywałem z perspektywy bieżanowskiej, w tej wsi na osiedlu Kolonia widziałem, jak już od 16 stycznia Niemcy wycofywali się gwałtownie w kierunku Gdowa i Wieliczki. Zaplątały się tu na drodze wiodącej ku cmentarzowi ciężarówki wypełnione poodmrażanymi Niemcami, za którymi wlokły się oddziały już niezdolne do walki, jakby zdyszane ucieczką. W drukowanych tu obok refleksjach na temat wyzwolenia cytuję wypowiedź marszałka Koniewa, który w swych wspomnieniach dowódczych podkreślał, że naciskające od zachodu i północy, a potem dopiero od wschodu wojska jego frontu dopuściły specjalnie do tego, aby Niemcy mogli uciec na południe, bo jeśli by się zaryglowali w Krakowie... no, lepiej nie mówić. Widziałem więc w Bieżanowie już 16, 17 stycznia 1945 roku fragment tej właśnie ucieczki, do której zwycięzca dopuścił, aby nie niszczyć Krakowa w walkach ulicznych.

Dwa oddziały niemieckie tkwiły w Bieżanowie, dzisiejszym osiedlu wielkiego Krakowa. Część z nich znalazła się pod pomnikiem, w środku osady. Była to obsługa jednego działa przeciwlotniczego. Część Niemców — frontowy oddział Wehrmachtu — w sile około plutonu obsadziła zachodnią rubież uliczną części Bieżanowa. Przeciwko nim prowadzili atak żołnierze radzieccy, nadchodzący od strony Prokocimia torem kolejowym. Widziałem z domu pani Rachwałówny, zwanego popularnie basztą, ostatniego wówczas w tej linii Kolonii bieżanowskiej przed cmentarzem, jak Niemcy szybko wycofywali się z dzisiejszej ulicy Sarepty i już kładli na nich ogień Rosjanie. Teren ten dzisiaj jest gęsto zabudowany domkami jednorodzinnymi, ale wtedy było to pole pokryte głębokim śniegiem. Rosjanie wbili się klinem w dawną ulicę Cmentarną, okrakiem obsadzili tor kolejowy Bieżanów — Wieliczka. Za plecami, na rynku mieli obsługę niemieckiego działa przeciwlotniczego, przed sobą pluton na Kolonii. Żołnierze tego plutonu wysiedlili basztę i kazali mojej mamie, mojej siostrze i mnie przejść do domu państwa Wyków. Na balkoniku baszty ustawili karabin maszynowy, ciężkiego maxima. Z piwnicy prowadzili pilną obserwację białego pola, z dwóch rowów strzeleckich patrzyli na ten teren przez lornety nożycowe.

17 stycznia w domu mojego stryja Jana Jędrzejczyka przy ul. Cmentarnej 39 żołnierze radzieccy zatrzymali się przed kolejnym atakiem na Kolonię bieżanowską. Szczupły oddział radziecki, falami po 10—15 żołnierzy usiłował zaatakować Kolonię, ale Niemcy mieli bardzo dużo bronią maszynowej i przez białe pole trudno było się przedrzeć. Dziesięciu żołnierzy musiało przy tym z nasypu kolejowego strzelać w kierunku pomnika, bo artylerzyści niemieccy trzeźwieli co parę godzin i strzelali, jak na razie, z karabinów. Dwa następne dni to przyczajenie się dwóch stron walczących. Koło południa 19 stycznia 1945 r. Niemcy strzelili dwa razy z działa przeciwlotniczego w naszym kierunku. Pociski jakimś zwariowanym torem spadły między basztą i starym cmentarzem. 20 stycznia wyszły dwa ataki z domu Jana Jędrzejczyka — na polu zostały dwa ciała poległych żołnierzy radzieckich.

W nocy z 21/22 stycznia — my, siedzący w piwnicach Kolonii bieżanowskiej — usłyszeliśmy gwałtowną strzelaninę. Niemcy zbiegali z pierwszych pięter domów, otworzyli zmasowany ogień karabinowy i z broni maszynowej w kierunku Cmentarnej. Rozpoczęli niszczenie silników samochodowych w parku wozów transportowych i bodaj dwóch wozów bojowych, który zorganizowali jeszcze wczesną jesienią roku 1944 w nie zabudowanej części, w środku osiedla mieszkaniowego. Nad ranem 22 stycznia usłyszeliśmy huk granatów, okrzyki Niemców, tupot podkutych butów. Potem wszystko gwałtownie ucichło.

Wychynęliśmy z domów. Niemców ani śladu. Polem od strony stryja Jana cicho posuwali się Rosjanie ubrani w białe uniformy ochronne. Mniej więcej w połowie pola część z nich zaczęła obchodzić cmentarz.

— Kiryło, biery jewo!

Mały, przysadzisty żołnierz radziecki, o uśmiechniętej, okrągłej twarzy wchodził już w zabudowania Kolonii i wskazywał ręką na prawo. Kogo on, ten Kiryło, miał brać? Z cmentarza wyprowadzano jeńców niemieckich. Mieli założone na karkach ręce. W ogólnym zamieszaniu nie zapomniałem tego dnia przyjrzeć się dokładnie twarzom wroga. Były zszarzałe, zmięte, przegrane. Rosjanie byli łagodni, uspokoili się po pierwszych minutach ostatecznego uderzenia, kiedy kolejny raz wyszli do ataku. Wybierali teraz Niemców z zakamarków cmentarza.

Pijany artylerzysta niemiecki strzelił jeszcze raz, ostatni raz 22 stycznia w kierunku Kolonii. Pocisk zdmuchnął głęboki śnieg i wyrwał olbrzymią jamę. Pamiętam dokładnie, że odsłonił również zieloną oziminę.

Moje wspomnienia są różne od wielu opisów tego dnia — autorstwa krakowian zamieszkałych w samym mieście. Tu grupy szturmowe 59. Armii gen. Korownikowa szły ostrożnie, ale dość szybko ulicami Starego Miasta i Kazimierza, zabudowań Łobzowa i Krowodrzy. Ludzie się mniej orientowali jaka była topografia walk już za rogiem ulicy, który przysłaniał pole zmagań. W ten sposób Rosjanie ścigający Niemców łatwiej wchodzili w kontakt z mieszkańcami miasta, czasem nawet zatrzymywali się na parę minut w bramach, by napić się z poczęstunku gorącej herbaty i gorzałki. Spieszyli się bardzo, bo spychając nieprzyjaciela ku Wiśle, ku wschodowi, wiedzieli... właśnie. Niemcy zdążyli jednak wysadzić mosty. Ale Rosjanie szli po lodzie za uciekającymi oddziałami niemieckimi. Tylko pięć czy sześć razy w dniach walk wyzwoleńczych o Kraków i oczyszczania całego terytorium miasta od wroga — wojska radzieckie użyły artylerii przeciwlotniczej. Było to konsekwencją ścisłych wskazówek dowódczych unikania za wszelką cenę ciężkiego ognia dla ochrony starożytnego Krakowa.

Olg. Jędrz.

Wyzwolenie Krakowa relacjonowane przez żołnierza Armii Krajowej

TADEUSZ FRANISZYN w latach okupacji hitlerowskiej był żołnierzem Armii Krajowej. Po złożeniu przysięgi 1 grudnia 1942 roku i przyjęciu pseudonimu „Jagoda" otrzymał przydział do pracy w Kierownictwie Informacji i Propagandy AK. Jednym z jego zadań było kręcenie ukrytą kamerą filmów świadczących o bestialstwie i okrucieństwie Niemców. Nakręcił również film o wyzwoleniu przez Armię Czerwoną w dniach 18 i 19 stycznia Krakowa, niestety jednak film ten nie zachował się do dnia dzisiejszego. Poniżej przedstawiamy więc ustną relację „Jagody" z ostatnich dni przed wyzwoleniem oraz niektóre wydarzenia, których był świadkiem 18 stycznia 1945 roku.

Pierwsze dni stycznia były pogodne i mroźne. Spokój jaki panował wśród Polaków przy równoczesnym zdenerwowaniu Niemców stacjonujących w Krakowie wskazywał na to, że coś wisi w powietrzu. Właściwie to wszyscy myśleliśmy już tylko o jednym — aby jak najszybciej przyszło wyzwolenie. W takim nastroju zastał nas dzień 12 stycznia. W godzinach popołudniowych, przy przepięknej pogodzie Niemcy (cywile i żołnierze) zaczęli się gwałtownie przemieszczać z miejsc swojego zakwaterowania. Chcąc dowiedzieć się co się stało, nastawiłem radio Londyn, które podało, że Rosjanie rozpoczęli dziś rano przygotowywaną od kilku miesięcy ofensywę. Radio niemieckie nie podawało żadnych informacji. Dopiero na drugi dzień słuchając „szczekaczki" w Rynku Głównym dowiedziałem się o ofensywie, a 14 stycznia komunikat Wehrmachtu wyjaśnił, że „front niemiecki został przełamany przez wojska sowieckie", a Niemcy „wycofują się na z góry upatrzone pozycje". Te radosne wiadomości przywracały na twarzach Polaków uśmiech i rozbudzały nadzieję. Słuchaliśmy niecierpliwie kolejnych komunikatów.

Następne dni przeszły jak błyskawica. Wiedziałem, że odwrót Niemców trwa na całym froncie, gdyż radio Londyn podawało, że główne uderzenie wojsk radzieckich prowadzi na Kielce, Częstochowę i Wrocław tak, aby okrążyć Kraków i zająć go od północy lub zachodu, a nie od wschodu, gdzie hitlerowcy przygotowali duże umocnienia.

17 stycznia będąc od godzin porannych w Płaszowie i filmując istniejący tam obóz koncentracyjny i umocnienia, usłyszałem silną kanonadę w północnej stronie Krakowa. Nadleciały radzieckie samoloty i zrzuciły (jak się później dowiedziałem) kilkadziesiąt bomb na centrum miasta. W mieście wybuchła panika, wśród Niemców zapanował dziki popłoch. Pakowali się i uciekali gdzie tylko mogli. Mimo zapadającego zmroku ruch na ulicach był duży. Około godz. 22 usłyszałem terkot karabinów maszynowych dolatujący jakby z Pasternika. Znaczyło to, że Rosjanie już tam byli. Godzinę później od strony północno-zachodniej zaczęły wjeżdżać do miasta niemieckie samochody z wojskiem i cywilami. Pod dzisiejszą Bagatelą, u wylotu ulicy Karmelickiej zrobił się ogromny tłok, słychać było krzyki, wojskowe komendy i piski. Około 1 w nocy panika ustała, a fala uciekających „Herrenvolków" skierowała się na most Zwierzyniecki, a stamtąd na Myślenice.

18 stycznia wstałem bardzo wcześnie. Pod płaszczem schowałem kamerę filmową, w której miałem ostatnią już rolkę filmu. Poszedłem przez puste ulice na Szewską. Poza pojedynczymi żołnierzami nie spotkałem nikogo. Dopiero około godziny 12.00 od strony dworca kolejowego usłyszałem terkot karabinów maszynowych. Trwało to z godzinę, a może dłużej. Strzały były coraz częstsze. Stałem wtedy w bramie przy ulicy Szewskiej 22. Patrzyłem jak ul. Jagiellońską przebiegali, przecinając ul. Szewską, żołnierze. Była ich chyba cała kompania, więc ostrożnie podszedłem bliżej i stwierdziłem, że były to wojska radzieckie. Spytali „Giermańca niet"? — odpowiedziałem: „Niet, ubieżał". Pobiegli w stronę ulicy Zwierzynieckiej.

Jakieś pół godziny później usłyszałem warkot czołgów jadących ulicą Karmelicką. Byłem pewny, że to radzieckie, a okazało się, że są to jednak niemieckie „tygrysy". Znieruchomiałem z przerażenia, potem przeliczyłem je szybko (było ich 6) i pobiegłem za kompanią radziecką. Niestety moje nadzieje były płonne — Rosjanie gdzieś zniknęli, a czołgi pojechały w przeciwną niż oddziały radzieckie stronę. Nie zdążyłem ich sfilmować gdyż skręciły w stronę dworca. Nieco później, również ulicą Karmelicką, nadjechało niemieckie auto opancerzone. Dostało „trefera", buchnął ogień więc żołnierze zaczęli z niego uciekać. Nie namyślając się wiele zacząłem tę scenę filmować. Nie żałowałem taśmy, mimo, że była to ostatnia rolka. Po chwili nastąpiła eksplozja, którą też filmowałem i transporter rozleciał się na części, które jeszcze długo się dopalały. Byłem bardzo zadowolony z tych zdjęć, jednak później film zaginął. Dałem go do wywołania w tym samym zakładzie fotograficznym, z którego usług korzystałem już wcześniej. Niestety przy odbiorze nie sprawdziłem rolki, a w domu okazało się, że otrzymałem jakiś film o dzieciach. Swojej rolki już nigdy nie odnalazłem.

Około godziny 16.00 wjechały na Rynek pierwsze czołgi radzieckie. Tysiące ludzi mimo zapadających ciemności wyległo na Rynek i radośnie witało żołnierzy. Na budynku Banku Gospodarstwa Krajowego (dzisiaj NBP) przy rogu ulicy Floriańskiej i Rynku ktoś zawiesił biało-czerwoną chorągiew. Później okazało się, że wywiesił ją prokurent tego banku ALFRED SCHLICHTING.

Wracając do domu mijałem ludzi krzyczących radośnie i wiwatujących z okazji pierwszego dnia wolności. Trwało to dosyć długo, jeszcze ze swojego domu przy ul. Brackiej przyglądałem się wraz z rodziną rozentuzjazmowanym tłumom. Radosny nastrój przerwały nagle przeraźliwe detonacje. Poleciały szyby z wszystkich okien, ludzie zdezorientowani umilkli. Za jakieś pół godziny dowiedzieliśmy się, że to Niemcy wysadzili dwa mosty na Wiśle. Następnego dnia wojska radzieckie oczyściły resztę Krakowa tzn. Podgórze. W godzinach popołudniowych cały wielki Kraków był wolny.

Notował:

WACŁAW DROHOBYCKI

Rozmyślania przed pomnikiem

Od ubiegłego roku przybył nam w Krakowie potężny monument marszałka Związku Radzieckiego Iwana Koniewa. Dowodził on I Frontem Ukraińskim, którego wojska wyzwoliły Kraków. Szczegóły tej operacji, jaka była częścią potężnego przedsięwzięcia strategicznego znane są dość dobrze Czytelnikom naszej gazety, wszystkim mieszkańcom Krakowa. Co pewien czas drukujemy biografię Iwana Koniewa — honorowego obywatela Krakowa, życiorysy innych dowódców radzieckich, pisaliśmy o wywiadowcach polskich i radzieckich, którzy opracowali szczegółowo plan zaminowań niemieckich. Wiemy, że na początku wojny z Niemcami, Koniew był dowódcą 19. Armii, potem dowódcą Frontu Zachodniego i — jak napisał w zeszłym roku nasz kolega redakcyjny — Frontu Kalinińskiego, potem Frontu Stepowego. Przed wojną radziecko-niemiecką Koniew był dowódcą II Samodzielnej Armii Dalekiego Wschodu...

Iwan Koniew prywatnie z Jurijem Gagarinem. Fot. Archiwum

Pomnik spiżowy, który stanął u zbiegu ulic Koniewa i Zarzecze przedstawia potężną postać wyzwoliciela Krakowa, odzianą w długi wojskowy płaszcz. Na monumencie wyraziste ruchy rąk zastygły w geście dość energicznie wyrażającym jakby rozkaz. Pomnik jest zbudowany z wielu elementów — główna postać chociaż przewyższa potężne sześciany kamienne — jakby z nich wyrastała. Z odległości 20 metrów pomnik w swoich konturach łagodnieje i dobrze rysuje się na tle bloku mieszkalnego o tarasowej konstrukcji (od Zarzecza), również od głównego szlaku komunikacyjnego na tle nieba. Uważam, że jest to najlepsze dzieło rzeźbiarskie znakomitego artysty polskiego Antoniego Hajdeckiego. Szczęśliwie wybrano akurat tę część miasta: od zachodu przecież uderzały główne siły wyzwoleńcze, m. in. 59. Armia pod dwództwem gen. Iwana Korownikowa, który był niezwykle aktywnym działaczem Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, piastując funkcję wiceprzewodniczącego. Obecna na uroczystości odsłonięcia pomnika wdowa po marszałku Antonina Koniewowa powiedziała, że miejsce wzniesienia pomnika jest bardzo piękne, że pomnik zrobił na niej olbrzymie wrażenie, że postać z brązu oddaje podobieństwo do postaci jej męża...

Bardzo wzruszające było uczestnictwo zeszłorocznej wspomnianej Pani Antoniny — żony marszałka oraz jego córek Mai i Natalii. Nazajutrz po uroczystościach odsłonięcia trzy kobiety — w atmosferze ciszy i powagi — złożyły kwiaty przed pomnikiem. Dwie córki Koniewa ukończyły — filologie polska (Pani Maja) oraz filologię angielską (Pani Natalia). Spotkałem te trzy Rosjanki, prawdziwie kochające Polskę, szczególnie Kraków, znające naszą kulturę — w kościele Franciszkanów. Podziwiały z zachwytem najpiękniejszy polski witraż „Boga Ojca" Stanisława Wyspiańskiego. Pani Maja w swej pracy zawodowej interesuje się od wielu lat twórczością wielkiego polskiego artysty i z prawdziwym znawstwem, odwagą mówiła o różnicach i podobieństwach dzieła literackiego i plastycznego naszego twórcy.

Moja incydentalna wizyta przed pomnikiem zbiegła się z takimi normalnymi, zwykłymi, codziennymi krzątaniami krakowian. Matki wyszły z dziećmi na spacer, ludzie stali opodal na przystanku autobusowym, przejechała karetka pogotowia ratunkowego, słychać było dudnienie pociągu. To osiedle powstało w wolnym Krakowie. Nie jest nam lekko, ale stanowimy rodzinę świadomą historycznych dokonań, jakie stały się udziałem bohaterskich żołnierzy radzieckich. W 1965 roku miałem zaszczyt poznać bliżej marszałka Koniewa i usłyszałem od niego wiele interesujących ocen, sądów, wspomnień, co może poświadczyć również red. Jerzy Tomaszewski, kierownik oddziału PAP w Krakowie (towarzyszyliśmy 3 dni marszałkowi Koniewowi wespół z nieżyjącym już dzisiaj Jerzym Steinhaufem). Dzisiaj mogę napisać o tym odważniej, że marszałek był bardzo szczery w swych wypowiedziach, nie unikał również tragicznych tonów. Tragicznych? Tak. Otóż wespół z marszałkiem Żukowem na kilka miesięcy przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej — Iwan Koniew na spotkaniu ze Stalinem przedstawiał, zgodnie z wnioskami wynikającymi z informacji wywiadu, plan przygotowań mobilizacyjnych. Stalin był oburzony i nie chciał tego przyjąć do wiadomości. Niedawne publikacje historyków radzieckich, poświęcone były dość poważnym błędom strategicznym i operacyjnym Stalina, który nie był wojskowym, w gruncie rzeczy nie miał pojęcia o tego rodzaju działaniach i doprowadził do likwidacji wielu oddanych dowódców radzieckich. Stalin m. in. w rozmowie z Żukowem wyraził chęć rozstrzelania Koniewa. Przeciwko temu gwałtownie zaoponował Żukow. Iwan Stiepanowicz Koniew w roku 1944 został marszałkiem. O swoich tragicznych przeżyciach mówił do nas 23 lata temu bardzo powściągliwie, ale jednak mówił. O mało a nie doczekałbym stopnia marszałka — powiedział na zakończenie kolejnego spotkania z trzema krakowskimi dziennikarzami. Mam więc dzisiaj prawo napisać, że ten człowiek o otwartej, szerokiej twarzy, dobrze zbudowany, w zachowaniu i sądach dobroduszny nie miał do nikogo pretensji. Tylko mu raz drgnął głos wtedy, gdy powiedział, że odrzucenie przez Stalina propozycji mobilizacyjnej w marcu 1941 roku było właściwie z punktu widzenia wojskowego — przestępstwem.

Do anegdot należy też rozmowa telefoniczna Stalina z Koniewem, w której Stalin mówił żeby uważać na „Gawełkę". Czort jego wiedział, co to była ta Gawełka! — przypomniał marszałek Koniew. Kiedy pierwszy raz był pod Wawelem już po wojnie, pokazano mu restaurację „Hawełka". Podobno Stalin i inni socjaldemokraci rosyjscy bywali w tej restauracji właśnie wtedy, gdy odwiedzali Kraków dla nawiązania kontaktów partyjnych z Włodzimierzem Leninem.

Czytelnik polski zna „Czterdziesty piąty" — wspomnienia Iwana Koniewa, które wyszły również jako druga część „Notatek dowódcy frontu 1943—45" tegoż autora. Koniew napisał tam, że bardzo się ucieszył z uratowania Krakowa, jego zabytków historycznych. Ale surowe, żołnierskie sprawozdanie nie oddawało chyba istoty uczuć marszałka Koniewa. Otóż w 1965 roku, pod kopcem Kościuszki, z dawnego miejsca dowodzenia 59. Armii, Koniew powiedział do nas: nikt bardziej nienawidzi wojny, niż żołnierz. I nikt chyba nie miał takiej radości w sercu w czasie tego strasznego kataklizmu jak my, którzy widzieliśmy na rubieży przyczółkowej pod Sandomierzem potęgę przygotowań niemieckich, rozmyślając nad sposobami zwycięstwa, zwycięskiego boju, ofensywy. Całe nasze jestestwo wojskowe nastawione było na ów proces myślowy obowiązujący na naszym szczeblu dowodzenia: jak zadać przeciwnikowi faszystowskiemu ofensywne uderzenie, jak doprowadzić do zdobycia określonego terytorium w tym ważnym okresie wyzwalania Kielc, Krakowa, Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego. Jak wiadomo, termin rozpoczęcia ofensywy styczniowej został przyspieszony o osiem dni. Byliśmy i tak dobrze, bardzo dobrze przygotowani do tego uderzenia i proponowany przez naczelne dowództwo termin przyspieszony — przyjęliśmy. Było to spowodowane koniecznością wsparcia działań wojennych naszych sojuszników w Europie Zachodniej. Ale dowódcy wierzcie mi, że ciężko jest rezygnować z mocniejszych środków uderzenia w okolicach miast zabytkowych tak pięknych i tak ważnych jak prastara stolica Polski. I ja, i moi współpracownicy podjęliśmy jednak taką decyzję całkiem świadomie eliminując przygotowanie lotnicze i artyleryjskie w bezpośrednim uderzeniu na Kraków... *„Nie zamierzaliśmy odciąć hitlerowcom ostatniej drogi odwrotu. Nie takie postawiliśmy sobie zadanie. Gdybyśmy to uczynili, musielibyśmy potem długo ich stamtąd wykurzać i niewątpliwie ucierpiałoby na tym miasto. I jakkolwiek pokusa, aby utworzyć pierścień okrążenia, była wielka i chociaż mieliśmy takie możliwości, nie uczyniliśmy tego. Postawiliśmy nieprzyjaciela przed realną groźbą okrążenia i wojska nasze wyrzucały go z miasta czołowym uderzeniem piechoty i czołgów. Do wieczora wojska gen. Korownikowa, gromiąc nieprzyjacielskie ariergardy, przeszły przez całe miasto, oddziały zaś 4. Korpusu pancernego gwardii z północnego zachodu oraz oddziały 60. Armii ze wschodu i południowego wschodu zadały nieprzyjacielowi poważne straty w trakcie opuszczania Krakowa i po wyjściu z niego. Dzięki umiejętnym działaniom wojsk Korownikowa, Kuroczkina i Połubojarowa, to stare, jedno z najpiękniejszych miast Polski zostało zdobyte całe i nie zniszczone".* (Iwan Koniew „Notatki dowódcy frontu 1943—1945"). Oto dowódca! Zaznaczono niejeden raz i w niejednej publikacji, że Koniew był człowiekiem bardzo skromnym. Na pomniku krakowskim wyryto nazwiska trzech współtowarzyszy dowodzenia tym fragmentem walk ofensywnych. Sądzę, że jest to jakby spełnienie pewnego testamentu marszałka radzieckiego, chłopa z pochodzenia, prostego żołnierza z lat I wojny światowej, oddanego Rewolucji Październikowej, ideom socjalizmu.

Żona i córki Koniewa bardzo prosiły przed rokiem o nadesłanie do Moskwy gazet z publikacjami o ich ukochanym mężu i ojcu. Jest coś symbolicznego w tym, że prośba ta została wypowiedziana w dobrej polszczyźnie. Na dodatek jeszcze usłyszałem:

— *Mamy w domu małe muzeum pamiątek po tacie. Najważniejsze są tu wszystkie pamiątki związane z Polską...*

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

We wspomnieniach naszych Czytelników

Jeden dzień wojny

Aresztowanie

Dzień 4 lipca 1944 r. rozpoczął się dla mnie bardzo wcześnie. Około godziny pierwszej w nocy zostałem brutalnie obudzony przez gestapowca, który polecił mi szybko się ubierać. Zauważyłem ubranego już ojca i przerażoną minę matki. Na wezwanie pokazałem kenkartę na nazwisko Malicki Henryk, wyjaśniając, że jestem kuzynem aresztowanego właśnie Michała Więcka. Zostałem wraz z ojcem skuty kajdankami, wyprowadzono nas z mieszkania na ulicę i wsadzono do samochodu osobowego, który natychmiast ruszył z miejsca. Zacząłem się zastanawiać dokąd nas wiozą. Wszystko wyjaśniło się, gdy wjeżdżaliśmy w bramę obozu koncentracyjnego w Płaszowie.

Wysadzeni w środku obozu zostaliśmy wepchnięci do jakiegoś pomieszczenia w jednym z baraków, w którym przebywało już kilkadziesiąt osób. Jak się zdążyłem zorientować była to „poczekalnia", gdyż w sąsiednich pomieszczeniach oddziału politycznego odbywały się przesłuchania przywożonych przez gestapowców ludzi. Zobaczyłem kilku kolegów, znanych mi z działalności konspiracyjnej. Co się stało? Wyglądało to na jakąś dużą „wsypę". Przez „poczekalnię" przeszło już kilkaset osób. Zostałem wezwany na przesłuchanie, które przebiegało stosunkowo „spokojnie". Zdążyłem zauważyć, że zostałem zabrany przy okazji aresztowania ojca i że w stosunku do mnie nie ma żadnych konkretnych zarzutów. Nie zostałem jednak odesłany, lecz postawiony przed barakiem oddziału politycznego.

W pewnym momencie zauważyłem, że została przywieziona moja matka i 17-letnia siostra. Zaczęło się rozwidniać. Nagle zobaczyłem leżącego na schodkach przed drzwiami baraku mego ojca, bardzo pobitego, z całą zakrwawioną głową i usłyszałem płacz mej matki i siostry. Nad ojcem stał gestapowiec i kopiąc go po twarzy chciał wymusić zeznania. Wtedy siostra moja zawołała: „Tatusiu powiedz, że to Malickiego". Wtedy zrozumiałem wszystko. Po naszym aresztowaniu gestapowcy przeprowadzili w mieszkaniu rewizję i znaleźli przyniesione przeze mnie do domu materiały konspiracyjne. Po znalezieniu tych rzeczy zabrali matkę i siostrę. Wiedziałem, że zaraz zaczną mnie przesłuchiwać. Dlatego bardzo szybko musiałem ustalić sposób postępowania i przemyśleć co mogę mówić a czego nie wolno mi zdradzić. Jasne się stało dla mnie, że musze się przyznać do znalezionych w mieszkaniu ojca materiałów konspiracyjnych, potwierdzić swoją przynależność do organizacji „Szare Szeregi — Zawisza", wymyślić kilka „nieszkodliwych" kontaktów, miejsc spotkań, „zabezpieczonych" osób itp.

Natychmiast po okrzyku mej siostry zostałem wezwany na przesłuchanie. Mówiłem dużo na temat mojej działalności konspiracyjnej, podawałem wymyślone kontakty, wymieniałem miejsca spotkań itp. Wyczułem, że Niemcy są nerwowi, że bardzo się śpieszą, że nie mają za wiele czasu na dokładne protokołowanie i wyciąganie odpowiednich wniosków. Prawdopodobnie to mnie uratowało.

Wieczorem zostałem odesłany do baraku, gdzie przebywali już uprzednio przesłuchani, w tym również moja matka i siostra. Ojciec został odwieziony na Montelupich. Co przyniesie dzień jutrzejszy?

Edward Więcek

Autor w opisywanym dniu był członkiem „Szarych Szeregów" i pełnił funkcję zastępcy komendanta „Zawiszy". Występował pod zmienionym nazwiskiem Malicki. Ojciec był żołnierzem AK. Wraz z nim został wywieziony do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, matkę osadzono w Ravensbrück, a siostrę zwolniono do domu. Wszyscy przetrwali wojnę. Aktualnie E. Więcek jest prezesem zarządu Pralniczej Spółdzielni Pracy w Krakowie.

Styczniowe dni to co roku powrót do wspomnień z lat wojny. W tym to pamiętnym miesiącu zostały wyzwolone Kraków, Tarnów i Nowy Sącz oraz wiele innych miasteczek i wsi ziemi krakowskiej. Dzień wyzwolenia poprzedziło długich prawie 6 lat mrocznej okupacji. W ubiegłym roku zwróciliśmy się do naszych Czytelników o nadsyłanie wspomnień o jednym dniu wojny. W rocznicę wyzwolenia oddajemy głos tym, co przeżyli i ich wspomnieniom.

REDAKCJA

Do Krakowa!

To był bardzo dziwny dzień. Wcześnie, bo już o 5 rano obudziła nas Mama. Miała czerwone, zapłakane oczy, a ręce podające nam śniadanie drżały. Mieszkanie przepełniał zapach kropli waleriany, które Mama podawała Babci, sama łykając też dużą porcję. Obie chodziły po mieszkaniu i jakby z czułością dotykały mebli i ścian, na których pozostały jasne plamy po obrazach i rodzinnych portretach. Ogromny stołowy kredens, szafy, szafki straszyły pustymi wnętrzami, dziwny był też odgłos kroków na zadeptanym parkiecie, który był zawsze dumą naszej Mamy.

Poprzedniego dnia samochód zabrał na dworzec skrzynie, kufer i wielki tobół obszyty płótnem, w którym była składana kanapa i pościel. Na wszystkich bagażach napis: KRAKÓW — POLSKA. O godz. 6 wyruszamy na Dworzec Czernichowski. Z trudem radzimy sobie z walizkami, w których dźwigamy osobiste rzeczy. Na dworcu ogromny ruch. Szukamy Wujka, który nocował na dworcu z bagażami. Są umieszczone w towarowym wagonie, nam przydzielono jeden przedział w wagonie osobowym. Przez wiele godzin formowano transport repatriacyjny, dołączano wagony, w których byli ludzie „zza Buga" wraz z całym swoim dobytkiem. Wszyscy głośno mówili, szukano znajomych, krzyczały zagubione w tłumie dzieci, ryczały krowy. Krzyk, płacz i ogromny tłum ludzi. Przed naszym przedziałem stali dorośli, mnie i brata przezornie zamknięto w naszym przedziale. Żegnały Mamę koleżanki, znajomi, którzy zostawali jeszcze we Lwowie. „Nie płacz", „bądź dzielna" „pilnuj dzieci", „zaraz napisz", itd., itd. Rady, życzenia, uściski i łzy. Skąd tych łez tyle?

Ja (14 lat) i brat (12 lat) rozlokowaliśmy się już w przedziale, z niecierpliwością oczekiwaliśmy chwili odjazdu. Wielka przygoda była przed nami. Mijały godziny, minęło południe — ciągle zmieniano godzinę odjazdu. Była piękna, słoneczna pogoda, w wagonie było gorąco i duszno. Opuszczali dworzec odprowadzający, zrobiło się trochę spokojniej.

I nagle padł strzał! Jeden, drugi, cała seria! Ktoś krzyknął: banderowcy napadli na transport! Mama usiłowała nas wcisnąć pod siedzenia przedziału, ale tam leżały worki z sucharami. Leżeliśmy na podłodze, przykryto nas kocami, barykadowano drzwi i okna. Krzyk się wzmagał, huczało od strzałów. Nagle Mama powiedziała: słuchajcie — oni krzyczą koniec wojny! zwycięstwo! hurrra! Otworzyliśmy drzwi a na peronie szaleństwo! Wszyscy się całują, ściskają, płaczą. Nadeszła wiadomość o kapitulacji Niemiec, o zakończeniu wojny!

Błyszczące oczy, zaczerwienione twarze i wielkie wspólne świętowanie. Późnym wieczorem transport był gotowy do drogi. Z naszego przedziału z trudem schodził po stopniach zaprzyjaźniony lejtnant Wołodia. Kończył się ten dziwny dzień. Dzień smutku i radości. Dzień **9 maja 1945 roku.** Ostatni dzień wojny, ostatni dzień dzieciństwa w rodzinnym mieście Lwowie, dzień, który pozostanie w pamięci do końca życia.

Minęły od tego dnia 42 lata. Każdego roku wspominamy ten dzień, wspominamy bliskich, których już nie ma z nami. Trzy mogiły w Krakowie a inne rozsiane po całym świecie. Od Władywostoku po Flösenberg. Dla mnie i brata Kraków stał się drugim rodzinnym miastem.

Nazwisko i imię do wiadomości redakcji

Autorka, dziś rencistka, przepracowała przeszło 30 lat w instytucjach kulturalnych. Brat, o którym wspomina, został metalurgiem i mieszka także w Krakowie.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nuklearnych — poinformował na konferencji prasowej w Moskwie przewodniczący Rady Dyrektorów Funduszu Jewgienij Wielichow.

✲

Świat jest zmęczony napięciem

M. GORBACZOW: Sądzimy, że nie nastąpił jeszcze zasadniczy przełom na lepsze, chociaż pozytywne tendencje można odnotować we wszystkich dziedzinach

MOSKWA (PAP). 15 stycznia na Kremlu odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z kierownictwem Międzynarodowego Funduszu na Rzecz Przetrwania i Rozwoju Ludzkości, który powołano w Moskwie.

Zwracając się do uczestników spotkania — znanych przedstawicieli świata nauki, kultury, kół gospodarczych i społecznych z różnych krajów Michaił Gorbaczow powiedział: z zadowoleniem witam waszą misję, która jest jeszcze jednym świadectwem pozytywnych zmian zachodzących w świecie. Każdy krok na drodze do pokoju i normalizacji sytuacji międzynarodowej nie jest sprawą łatwą. Mimo to proces ten postępuje naprzód. Nie chcę być ani pesymistą, ani też przesadnym optymistą. Chcę być realistą. Jest to sprawa najważniejsza, szczególnie dla polityki. Dlatego my w Związku Radzieckim oceniając to, co zachodzi w sytuacji międzynarodowej, sądzimy, że nie nastąpił jeszcze zasadniczy przełom na lepsze, chociaż pozytywne tendencje można odnotować we wszystkich dziedzinach — zarówno w sferze rozbrojenia i współpracy gospodarczej, jak i współdziałania w zakresie nauki i kultury.

Chciałbym podkreślić, że wszędzie na świecie zaktywizowała się inteligencja: uczeni, pisarze, twórcy sztuki. Ma to ogromne znaczenie biorąc pod uwagę oddziaływanie tych ludzi na społeczeństwo: świat jest zmęczony napięciem, znalazł się w takim punkcie rozwoju, gdy dla wszystkich stało się jasne, nawet dla ludzi nie orientujących się w polityce, że należy zatrzymać się, pomyśleć, co robić dalej. Mogę was zapewnić, że my w Związku Radzieckim zdajemy sobie z tego sprawę. I będziemy robić wszystko, co w naszej mocy, na rzecz uzdrowienia sytuacji międzynarodowej, na rzecz pokoju.

W ostatnich dniach spotkałem się z przedstawicielami naszej prasy i związków twórczych. Na spotkaniu tym mówiliśmy o naszej historii, jej osiągnięciach i o różnych jej okresach — w tym również o okresach tragicznych. Jeszcze raz staraliśmy się dokonać ocen, ustosunkować się do różnych etapów naszej historii, ażeby pogłębić jej znajomość i zrozumieć całą złożoność jej dialektyki. W każdym okresie mieliśmy do czynienia z ogromnymi wysiłkami narodu, który pracował dla dobra kraju, prowadził go drogą postępu i socjalizmu. Były ogromne osiągnięcia, które przekształciły ten ogromny, wielonarodowy, ale w przeszłości zacofany kraj, w nowoczesne państwo. Jednakże występowały również zjawiska, które hamowały nasz rozwój. Nawet więcej — wywierały one wysoce negatywny wpływ na proces rozwoju socjalizmu. Jest to również fakt.

Z tego wszystkiego wyciągamy wnioski dla dnia dzisiejszego, gdy realizujemy przebudowę i chcemy doprowadzić do odnowy naszego społeczeństwa na zasadach demokratyzacji. Aby zrealizować ten cel, potrzebne będą niemałe wysiłki. Niezbędna jest przebudowa sposobu myślenia. Wszyscy przeszliśmy określoną drogę w tym życiu. Przygotowała ona nas do zrozumienia konieczności przebudowy. Mamy siły intelektualne, które są w stanie poprowadzić społeczeństwo drogą demokratyzacji, aby tym samym uruchomić cały potencjał naszego ustroju. Jednakże jeśli byłoby to tylko pragnienie intelektualistów lub polityków, tzn. małej części naszego społeczeństwa, miałoby to ważne, lecz nie decydujące znaczenie. Decydującym faktem jest to, że polityka ta, nowe idee przebudowy, znajdują zrozumienie w całym społeczeństwie: w klasie robotniczej, wśród rolników, inteligencji, wśród wszystkich ludzi pracy. Wszystko to budzi nadzieję, że będziemy kroczyli naprzód, chociaż nie bez walki i nie bez trudności.

Na spotkaniu, o którym mówię, wysunięto następującą myśl: nie wszystko, co dzieje się w naszym kraju, zależy tylko od nas, od naszego społeczeństwa, lecz zależy również od tego, w jakim świecie żyjemy. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że tak właśnie jest. To, co dzieje się we współczesnym świecie, gdzie wszystko jest współzależne, związane ze sobą, wywiera bez wątpienia silny wpływ na każdy kraj, na zachodzące w nim procesy i w rezultacie na politykę światową jako taką. I tylko biorąc pod uwagę te zależności i wzajemne więzi możemy myśleć o przyszłości, budować plany w ten sposób, aby opierać się nie tylko na siłach własnego społeczeństwa, lecz również na współpracy z innymi narodami. Jest to szczególnie ważne, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że nagromadziło się wiele takich problemów, które mają charakter międzynarodowy. My nazywamy je zwykle ogólnoludzkimi, ponieważ pojawiły się one przed całą naszą cywilizacją.

Utworzenie nowej organizacji, którą wy tutaj reprezentujecie, należy również rozpatrywać w kontekście zmieniającego się świata. Zmiany te charakteryzują się przede wszystkim wzrostem wzajemnego zrozumienia i świadomości konieczności współpracy, dążeniem do życia w pokoju w sytuacji, gdy pozostaje się przy swoim wyborze: społecznym, ideologicznym, religijnym. Jedno drugiemu nie przeszkadza.

Jest to sprawa oczywista w społeczności światowej, łączącej wiele narodów, z których każdy ma swoje losy, swoje tradycje. Nawet największe kraje — i to powiedziałem niedawno prezydentowi R. Reaganowi — przy całej swojej potędze nie mogą nie dostrzegać i nie mogą z góry, z pozycji wielkomocarstwowych, spoglądać na małe narody. Sądzę, że im większe jest państwo, tym większa jest jego odpowiedzialność zarówno przed swoim narodem, jak i przed innymi narodami.

Trudne do przewidzenia skutki pociągnęłaby za sobą taka polityka, gdyby wielkie państwo, rząd takiego kraju nie miał poczucia odpowiedzialności wobec swego narodu i wobec narodów innych krajów.

Jestem przekonany, że dzisiaj polityka może być skuteczna tylko wówczas, gdy jest ona wzbogacana przez naukę i literaturę. Bez zasad moralnych, bez ludzkiej postawy w polityce światowej, bez humanizacji stosunków międzynarodowych trudno jest sobie wyobrazić proces zbliżenia narodów. Politycy nie są w stanie obejść się bez oryginalnego i niezastąpionego wkładu uczonych, sił intelektualnych i społecznych ludzkości.

M. Gorbaczow życzył założycielom nowej organizacji wielkich sukcesów w ich pracy.

✲

MOSKWA (PAP). Międzynarodowy Fundusz na Rzecz Przetrwania i Rozwoju Ludzkości jest nowym zjawiskiem, które mogło wyłonić się tylko na etapie rozpoczętej demokratyzacji radzieckiego społeczeństwa — oświadczył w piątek na konferencji prasowej w Moskwie członek Akademii Nauk ZSRR Andriej Sacharow.

Uczony oświadczył, że w piątek podczas spotkania Rady Dyrektorów Funduszu z sekretarzem generalnym KC KPZR Michaiłem Gorbaczowem, miał możność po raz pierwszy osobiście spotkać się z nimi. „Dla mnie to spotkanie było bardzo interesujące — stwierdził Sacharow. Wysoko oceniam Gorbaczowa jako działacza państwowego i człowieka. Sprawił on na mnie wrażenie człowieka zdolnego do szczerej rozmowy, gotowego zrozumieć i wysłuchać opinii rozmówcy".

Gorące przyjęcie opery wileńskiej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kim. Tytuł utworu jest nazwą wzniesionego nad Niemnem zamku, stanowiącego twierdzę wojsk litewskich.

Zgromadzona na widowni Teatru Wielkiego publiczność zgotowała wileńskim artystom gorące przyjęcie.

Wśród obecnych znajdował się Wojciech Jaruzelski.

Program kolejnych sześciu spotkań gości z Wilna z warszawską publicznością wypełnią utwory klasyki światowej. Będą to balety „Sylfida", „Śpiąca królewna" i „Coppelia" oraz opery „Norma", „Otello" i „Madama Butterfly".

Warto przypomnieć, że Teatr Opery i Baletu z Wilna łączą bliskie więzi z polskimi scenami muzycznymi. Realizatorzy związani z łódzkim Teatrem Wielkim (m. in. choreograf Witold Borkowski) wystawili tu balet Bogdana Pawłowskiego „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków", śpiewali m. in. Ewa Bandrowska-Turska, Bogdan Paprocki, Andrzej Hiolski. Na warszawskiej scenie był oklaskiwany, m. in. jako partner Birgitt Nilsson, kierujący wileńskim teatrem znakomity śpiewak Virgilijus Noreika. Kroniki wzajemnych kontaktów wzbogaci zapowiedziana na czerwiec wizyta warszawskiego Teatru Wielkiego w Wilnie z repertuarem złożonym z oper Moniuszki, Szymanowskiego i Kurpińskiego oraz z koncertem muzyki polskiej.

Fot. W. Klag

35 lat Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta"

(Inf. wł.) Są interesującym zespołem artystycznym. Koncertują w kraju i poza jego granicami. Zdobywają nagrody na krajowych i zagranicznych festiwalach. Najbardziej cenią sobie Złoty Medal na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki i Tańca w Wielkiej Brytanii. Popularyzują folklor krakowski: pieśni i tańce oraz obrzędy, sięgają również do skarbnicy innych regionów. Ponadto wystawiają widowiska obrzędowe. Przy zespole działa też „Teatr Ruchu", zaliczany do najlepszych amatorskich grup baletowych w kraju.

Pierwszym kierownikiem artystycznym Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta", powstałego w 1953 r., był Józef Bok, choreografem — Jan Fabian, potem obie te funkcje znakomicie łączył Henryk Duda, a od 1981 r. — Anatol Kocyłowski. Do niedawna zespół działał przy Zakładowym Domu Kultury Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina. We wrześniu 1983 r. został przekazany Nowohuckiemu Centrum Kultury, w którym ma wspaniałe warunki do ćwiczeń: sale choreograficzne, salę chóralną i koncertową.

Do zespołu (liczy on obecnie 161 osób) należą uczniowie szkół podstawowych, średnich i wyższych Krakowa (występuje m. in. dwóch Brazylijczyków: Sandro Barbosa i Paulo Henrique Szot) oraz młodzież już pracująca. W ciągu 35 lat istnienia zespołu jego artyści zawarli między sobą 14 małżeństw. Ostatnio na ślubny kobierzec wstąpili Lidia Grochot i Marek Jazgara, tańczący w zespole od 8 lat.

Jubileuszowy koncert w NCK, który odbył się w sobotę, porwał publiczność brawurowym wykonaniem tańców i pieśni oraz strojami o pięknych ludowych barwach. Na scenę posypały się kwiaty. Artystom wręczono odznaczenia państwowe, resortowe i lokalne. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski wiceprezydent m. Krakowa Jan Nowak udekorował Anatola Kocyłowskiego. Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa" — Jolantę Kwiecień, Janinę Rybotycką oraz Ryszarda Magnuszewskiego, a Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta" odznaczony został m. in. Złotymi Odznakami „Za pracę społeczną dla m. Krakowa" i „Zasłużony dla Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina" oraz odznaka honorowa „Budowniczy Nowej Huty".

W uroczystym jubileuszowym koncercie udział wzięli m. in. przewodniczący DRN w Nowej Hucie Edward Cisowski, naczelny dyrektor HiL Eugeniusz Pustówka. (zo)

W 43. rocznicę wyzwolenia Krakowa i Tarnowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie Tarnowa. W 43. rocznicę tych wydarzeń, w sobotę, w Domu Kultury tarnowskich „Azotów" odbyła się akademia. Wzięli w niej udział m. in.: sekretarz KW PZPR Jan Karkowski, I sekretarz KM PZPR Henryk Kozioł, przewodniczący WRN Mieczysław Menżyński i wicewojewoda Jerzy Sobecki.

Z tej okazji kilkunastu działaczy samorządów mieszkańców z Tarnowa otrzymało Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi, a także odznaki „Zasłużony dla województwa tarnowskiego" i „Zasłużony dla miasta Tarnowa".

Podczas uroczystości był obecny konsul generalny ZSRR w Krakowie Piotr Daniłowicz Sardaczuk, którego przed południem przyjął w siedzibie komitetu miejskiego PZPR I sekretarz Henryk Kozioł.

W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej.

(i)

Opieka nad spuścizną kulturalną litewskich Żydów

MOSKWA (PAP). Grupa mająca zająć się badaniem i zachowaniem spuścizny kulturalnej Żydów litewskich powstała przy Narodowym Funduszu Kultury Litwy. W zebraniu założycielskim uczestniczyli przedstawiciele różnych środowisk i narodowości oraz duchowieństwa katolickiego. Zabierający w jego trakcie głos podkreślali, że licząca 600 lat kultura żydowska na Litwie jest bogata w pamiątki literatury, sztuki, etnografii i architektury oraz że obowiązkiem społeczeństwa jest jej zachowanie dla potomności.

Fundusz kultury zamierza się starać m. in. o ponowne utrzymanie zlikwidowanego w 1949 r. Państwowego Muzeum Kultury Żydowskiej oraz o przywrócenie dawnych historycznych nazw niektórym ulicom. Zamierza się także wydać na Litwie bibliografię literatury i czasopism żydowskich.

Ideologia i kultura

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

iż członkowie zespołu rozstawali się z uczuciem pewnego niedosytu, z przekonaniem, że nie wszystko co wymaga wyartykułowania zostało powiedziane. Nie zmienia to w niczym znaczenia krakowskiego spotkania dla poszukiwania nowych form ideologicznego oddziaływania w dziedzinie kultury. Starcia racji i poglądów — nie banalnych i nie wygładzonych, często kontrowersyjnych, nie miały wcale doprowadzić do ustalenia wspólnego stanowiska, służyły raczej do pokazania problemów w całej ich złożoności. Ten efekt w czasie spotkania został osiągnięty.

Zakończenie obrad zbiegło się ze zmianą na stanowisku przewodniczącego Ogólnopolskiego Zespołu Publicystów. Dotychczasowy przewodniczący Sławomir J. Tabkowski w związku z objęciem stanowiska kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR poprosił o zwolnienie go z funkcji przewodniczącego. W imieniu kierownictwa Wydziału Kultury KC PZPR podziękowanie za przewodniczenie zespołowi złożył mu zastępca kierownika Wydziału Kultury KC Zbigniew Domino. Nowym przewodniczącym zespołu został Ryszard Łukasiewicz.

(m)

Laser oczyszcza krew zakażoną wirusem AIDS

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zwoli ona oczyszczać z wirusa AIDS krew przeznaczoną dla banków krwi. Podczas eksperymentów zauważono, że światło lasera niszczy wszystkie wirusy, nie uszkadzając innych składników krwi. Metoda, którą opracowuje się od 1984 r., wykorzystuje zdolność nowotworów i komórek niektórych wirusów do absorbowania lub zatrzymywania barwnika zamiast znajdujących się w pobliżu komórek krwi bądź tkanek. Obciążone barwnikiem wirusy lub nowotwory poddaje się wówczas działaniu światła lasera, co powoduje ich zniszczenie.

Badania nad tą metodą prowadzi się w ramach wojskowego programu „wojen gwiezdnych". Pentagon przeznacza na nie rocznie kwotę prawie pół mln dolarów. Udoskonalenie nowego systemu oczyszczania krwi ma zasadnicze znaczenie dla programu SDI, ponieważ pozwoli to naukowcom na pracę ze specjalnym rodzajem lasera, który może produkować wiązki światła o różnej mocy i długości fal.

Ciekawostki z kraju

(a) ● Blisko 450 osób zwróciło się jak dotychczas o pomoc do powstałej przed dwoma laty fundacji pomocy ofiarom przestępstw. To niewiele jeśli zważyć, że w ciągu roku popełnia się ponad 0,5 mln przestępstw, a więc niemała jest liczba tych, którzy zostali w nich poszkodowani, oczekują pomocy. Przedstawiciele fundacji uważają, że brak zainteresowania tą formą pomocy spowodowany jest przede wszystkim niewiedzą.

● W Szczecinie zarejestrowane zostało charytatywne stowarzyszenie społeczne „Senvalentia". Jego celem jest niesienie pomocy ludziom w podeszłym wieku, którym nie jest w stanie pomóc żadna z dotychczas działających instytucji państwowych i społecznych. Towarzystwo zamierza się zająć m. in. tworzeniem poradni gerontologicznych, domów opieki i sanatoriów. Do tego celu wykorzystywane mają być — po remoncie — obiekty zabytkowe.

● W 1984 r. organa ścigania ujawniły ok. 10 tys. miejsc nielegalnego handlu alkoholem. W 1986 r. zlokalizowano ich już 18 tys. Meliniarstwo zmienia w dodatku swoje oblicze. Coraz częściej przenosi się w formie handlu obnośnego na ulice, przed wielkie zakłady pracy, place budów.

● Wprowadzenie stref połowów zamknęło dla polskiej dalekomorskiej floty rybackiej dostęp do wielu najbardziej wydajnych łowisk. Atrakcyjne gatunki ryb trafiają na nasz stół dzięki różnym kontraktom handlowym i kooperacyjnym z rybakami z innych państw. Np. w ub.r. polskie rybołówstwo otrzymało w ten sposób od zagranicznych rybaków 107 tys. ton ryb, w tym 50 tys. ton śledzi w zamian za kalmary.

„Heiman" prawdziwym postrachem przemytników

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Mają tylko jedną „wadę": są nieprzekupne i nie dają się oszukać.

Wprawdzie są bardzo drogie, ale już zaczęły zarabiać na siebie. Jak powiedział reporterowi „Gazety" dyr. Domalski, ich zastosowanie zaowocowało już kilkoma milionami naliczonego cła, a także blisko dwudziestoma sprawami karnymi, wszczętymi wobec nie znających umiaru przemytników. Dwie najgrubsze sprawy to wykrycie przemytu dwunastu złotych monet wielomilionowej wartości oraz zapobieżenie nielegalnemu wywozowi prawie trzech kilogramów dziewiętnastowiecznych srebrnych. Przestępcami okazali się wprawdzie obywatele z obcymi paszportami, ale niestety polskiego pochodzenia.

Tak więc pojawiające się tu i ówdzie plotki o tym, że „Heiman" „nie idzie" na złoto i inne kruszce okazały się nieprawdziwe.

(Jb)

Obchody 70-lecia odzyskania niepodległości powinny sprzyjać dziełu porozumienia Polaków

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

szenia Społecznego, Polskiego Związku Katolicko-Społecznego — oraz Prezydium Komitetu Wykonawczego RK PRON. W ciągu minionych miesięcy J. Dobraczyński otrzymał od czołowych instytucji i placówek kulturalnych program ich włączenia się do obchodów. I tak np. firmy wydawnicze sygnalizują opublikowanie w br. ponad 100 tytułów — wspomnień, beletrystyki, literatury dokumentalnej i naukowej. Wśród propozycji scenicznych znajduje się przygotowywana w Poznaniu uroczysta premiera opery Ignacego Paderewskiego „Manru". Powstaje cykl medalierski, ukazujący bohaterów z tamtych lat, m. in. Daszyńskiego, Dmowskiego, Narutowicza, Niedziałkowskiego, Korfantego, Piłsudskiego, Kadena-Bandrowskiego, Struga i Żeromskiego. Zapowiedziano liczne wystawy, a m. in. w Muzeum Wojska Polskiego ekspozycje pn. „Droga do niepodległości", na Zamku Królewskim w Warszawie — „Pierwszy dzień wolności", w „Zachęcie" — przegląd polskiego malarstwa batalistycznego.

Obiecujący jest program telewizji i polskiego radia. Przedstawiony zostanie m. in. cykl portretów filmowych wybitnych Polaków. Emitowane będą premiery filmów fabularnych „Pożegnanie cesarza" — dzieło Romana Załuskiego i epopeja góralska „Do domu" Janusza Zaorskiego. Teatr Telewizji zaprosi na widowisko sceny faktów pt. „Rząd lubelski" przygotowywane przez Ryszarda Frelka i Romana Wionczka. Na małym ekranie obejrzymy też 14-odcinkowy serial historyczno-dokumentalny Andrzeja Chiczewskiego, będący panoramą dziejów Polski, inny cykl to 12-odcinkowa mapa społeczna i kulturalna II Rzeczypospolitej. To tylko niektóre z licznych zapowiedzi.

Kształtowanie programu obchodów 70-lecia trwa. Zespół przygotowujący go rozszerzy się wkrótce o wiele wybitnych postaci współczesnego życia, także przedstawicieli Polonii. Obchody 70-lecia odzyskania niepodległości — stwierdzono — powinny przyczynić się do odrzucenia jednomacznych i krańcowych ocen, sprzyjać dziełu porozumienia współczesnych Polaków.

Tragiczny weekend na drogach

(Inf. wł.) W Nowosądeckiem w dzień temperatura dochodziła nawet do plus siedmiu stopni C. Nocą mroźno, a śnieg tylko wysoko w górach. Niestety, drogi na niektórych odcinkach są oblodzone. Kierowcy o tym zapominają. Seria weekendowych tragedii zaczęła się w sobotnie południe. We wsi Orawka koło Jabłonki wywrócił się ciągnik i przygniótł traktorzystę, który poniósł śmierć na miejscu.

W niedzielę już o godz. 3 nad ranem w miejscowości Ratułów motocyklista wjechał do rowu i został ciężko ranny. W południe we wsi Klikuszowa zderzyły się wozy osobowe: „mercedes" z Warszawy i „dacia" z Tych. Trzy osoby zostały poważnie poturbowane. O godz. 17.50 znowu tragedia. W Bystrej Podhalańskiej zderzenie motocykla z samochodem osobowym. Motocyklista zginął na miejscu, a ciężko ranni są pasażer motocykla i kierowca auta osobowego. (sś)

Azbestu nie stwierdzono!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kowskiej atmosfery przewożono na AGH, gdzie poddawane były badaniom rentgenograficznym. Obserwowano je także przy użyciu tak mikroskopu optycznego, jak i elektronowego. Ten ostatni zapewnił powiększenie od 9 600 do 22 700 razy.

A tymczasem ekspertyza, której pełny tytuł brzmi „Badanie soli kamiennej złoża »Wieliczka« eksploatowanej dla celów spożywczych pod kątem zawartości nierozpuszczalnych w wodzie domieszek stałych, ze szczególnym uwzględnieniem włókien azbestu" zakończyła się pełnym niepowodzeniem, czyli klauzulą „nie stwierdza się".

Tak więc solić możemy spokojnie i bez obaw. Zresztą znawcy tematu od początku „azbestowej afery" twierdzili, że prawdopodobieństwo napotkania włókien azbestu w naturalnych pokładach soli kamiennej jest znikomo małe, ale resort zdrowia kategorycznie zażądał obszernej ekspertyzy i szczegółowych badań. Być może emocje azbestowej histerii wobec takich argumentów ostatecznie opadną.

Pozostaje do rozwiązania jeszcze tylko jeden mały problem. Kto — w ramach II etapu reformy — pokryje, sięgające blisko 2 mln złotych, koszty ekspertyzy? Kopalnia, która siłą faktu będzie musiała wkalkulować je w cenę soli czy może resort zdrowia?

(Jb)

Dwie osoby zabite, dwie walczą o życie

„Volvo" rozbite na śliskiej drodze pod Lubniem

(Inf. wł.) W niedzielę wieczorem nawierzchnia drogi pomiędzy Lubniem a Mszaną Dolną przypominała tor lodowy. Jeśli ktoś wysiadł z auta nie mógł utrzymać się na nogach. W takich warunkach wpadł do rowu samochód osobowy „fiat 126p". Kłopoty z utrzymaniem się na jezdni miał także ciężarowy „jelcz" i jadący tą drogą wóz osobowy marki „volvo". Doszło do zderzenia potężnej ciężarówki z wozem osobowym, uznawanym za jeden z najbezpieczniejszych na świecie. „Volvo" zostało wyrzucone do przydrożnego rowu i kompletnie rozbite. Na miejscu poniósł śmierć trzyipółletni Artur B. Bardzo poważnie ranna została matka dziecka Halina B. Przygodnie przejeżdżający obok miejsca tragedii taksówkarz zabrał ją, by szybko przetransportować do szpitala w Myślenicach. Niestety nie zdołała dotrzeć tam żywa. Zmarła w drodze do szpitala. W bardzo ciężkim stanie znajduje się ojciec zabitego dziecka czterdziestoletni Ryszard B. Również jako bardzo ciężki oceniany jest przez lekarzy stan Lidii M., która kierowała samochodem „volvo". Dodajmy, że Lidia M. jest siostrą Haliny B., która zginęła w tragicznym wypadku pod Lubniem. O życie dwojga poszkodowanych trwa walka w Szpitalu Rejonowym w Rabce. Cała rodzina jadąca samochodem „volvo" pochodzi z Tarnowa.

(sś)

Świat i my — Andrzej S. Nartowski

Waszyngton za zamkniętymi drzwiami

Przed kilkunastu laty, kiedy Stany Zjednoczone żyły aferą „Watergate", mieliśmy o niej dość blade, lub zgoła fałszywe pojęcie. Obowiązywał wtedy u nas pogląd, że jest to jakaś nagonka na prezydenta Nixona, rozpętana przez siły przeciwne jego polityce odprężenia. Polscy komentatorzy bagatelizowali aferę „Watergate", więc nasza opinia publiczna z zaskoczeniem przyjęła jej finał, gdy Richard Nixon ustąpił z urzędu prezydenta w obliczu realnej groźby postawienia go w stan oskarżenia, skazania i uwięzienia. Prezydenturę objął Gerald Ford, który ułaskawił poprzednika.

Wszystko zaczęło się 17 czerwca 1972. W waszyngtońskim biurowcu „Watergate" policja aresztowała pięciu mężczyzn ujętych na gorącym uczynku włamania do pomieszczeń, wynajmowanych przez Krajowy Komitet Partii Demokratycznej. Zbliżały się wybory prezydenckie (w listopadzie wygrał je ponownie republikanin Nixon), więc włamywacze zakładali podsłuch w siedzibie demokratów.

Prasa podejrzewała, że włamywacze mieli ścisłe powiązania z Białym Domem. Biały Dom temu zaprzeczał.

Włamywaczy, których dziennikarze nazwali „hydraulikami" skazano w styczniu 1973. W miarę upływu czasu wydobywano na jaw nowe okoliczności, świadczące o ich kontaktach z ekipą Richarda Nixona. Z końcem kwietnia, w atmosferze skandalu, ustąpili najbliżsi współpracownicy Nixona: H. R. Haldeman i John Ehrlichman oraz minister sprawiedliwości Richard Kleindienst.

25 czerwca 1973 były doradca Nixona, John Dean, zeznał w toku senackich przesłuchań, że prezydent Nixon osobiście oraz jego najbliżsi doradcy i funkcjonariusze ministerstwa sprawiedliwości uczestniczyli w matactwach mających na celu ukrycie dowodów przestępstwa. Nixon odmówił wydania sądowi taśm magnetofonowych z zapisem rozmów w jego gabinecie na temat włamania i śledztwa. Wobec nalegań specjalnego prokuratora do sprawy „Watergate", Archibalda Coxa, na udostępnienie taśm sądowi, Nixon zwolnił go ze stanowiska; protestując przeciw tej decyzji minister sprawiedliwości Elliot Richardson podał się do dymisji.

12 lipca 1974 John Ehrlichman i trzej inni „hydraulicy" z Białego Domu zostali skazani za udział we włamaniu do gabinetu kalifornijskiego psychiatry Lewisa Fieldinga. 24 lipca Sąd Najwyższy postanowił, że Nixon ma wydać taśmy. Tego samego dnia rozpoczęły się transmitowane przez telewizję obrady Komitetu Prawnego Izby Reprezentantów. Komitet zalecił Izbie postawienie prezydenta w stan oskarżenia przed Senatem.

5 sierpnia Nixon udostępnił zapis rozmowy prowadzonej w jego gabinecie 6 dni po włamaniu; wynikało z niej, że wiedział o przestępstwie i kierował zacieraniem śladów. 9 sierpnia Richard Nixon ustąpił z urzędu w niesławie.

Minęło kilka lat, nim zawiadowcy naszej propagandy dostrzegli korzyści płynące z podjęcia tego tematu. Zakupiliśmy więc dla telewizji amerykański serial „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami", traktujący nie o „Watergate", ale o wydarzeniach poprzedzających aferę i o klimacie, w jakim dojrzewała.

Dwukrotnie wyświetlany serial nie zyskał w Polsce takiej popularności jak „Niewolnica Isaura" i inne opery mydlane, chociaż w przeciwieństwie do „Isaury" jest arcydziełem gatunku, a przy tym frapująco porusza problematykę życia politycznego w Stanach Zjednoczonych, żywo przecież interesującą polską opinię publiczną.

Serial powstał na podstawie książki pod takim samym tytułem, napisanej wkrótce po aferze przez wspomnianego Johna Ehrlichmana. Okazał się on lepszym pisarzem, niż politykiem. Ale Ehrlichman to nie tylko talent: to także wnikliwa znajomość tego, co dzieje się za kulisami amerykańskiej sceny politycznej, tajników Białego Domu, sekretów CIA... Autor był jednym z tych, którzy tak niezręcznie zmontowali aferę „Watergate" i próbowali oszukać wymiar sprawiedliwości, za co zresztą trafił do więzienia.

Powieść, która właśnie wyszła w Polsce nakładem „Książki i Wiedzy" (sto tysięcy egzemplarzy wykupiono!) nie jest dokumentacją afery „Watergate", ani kroniką wydarzeń, które ją poprzedzały, lecz fikcją literacką, osnutą na jej tle. Fabuła kończy się z chwilą aresztowania grupy włamywaczy podczas zakładania mikrofonów w lokalu polityka Partii Demokratycznej. Ślady prowadzą do Białego Domu. Co było potem i jak Biały Dom próbował zacierać ślady, wiemy z filmu „Wszyscy ludzie prezydenta", w którym Dustin Hoffman i Robert Redford wystąpili w rolach reporterów dziennika „Washington Post".

Powieść o Waszyngtonie za zamkniętymi drzwiami czyta się znakomicie: jest świetnie napisana, akcja jest wartka i prawdopodobna — i chociaż jest to rzecz o polityce, sięgnąć po nią mogą również ci, którzy się polityką wcale nie pasjonują i nawet nie słyszeli o sprawie „Watergate" (że tacy są — nie wątpię, chociaż wątpię, by czytali książki...).

NASZE MIASTO

Jak minął (statystycznie) rok 1987?

Rok 1987 przeszedł już do historii, pozostał po nim ślad odnotowany przez statystyków. Produkcja sprzedana krakowskiego przemysłu zamknęła się wartością 711 mld. zł. W cenach bieżących odnotowano duży, bo aż 32,5-proc. wzrost, który po przeliczeniu na ceny stałe stopniał jednak do 0,9 proc. Spośród 21 gałęzi w 13 nastąpiło zwiększenie, zaś w 8 zmniejszenie wartości produkcji. Więcej było: koksu, wyrobów walcowanych, rur stalowych, nawozów azotowych, mleka, masła, papierosów i mieszanek paszowych. Mniej natomiast stali, cementu, drobiu bitego, wyrobów spirytusowych, sody bezwodnej i nawozów fosforowych. Przemysł zatrudniał 124,1 tys. osób, tj. o 2,4 tys. mniej niż przed rokiem, natomiast średnia miesięczna płaca wyniosła 32.149 zł i była wyższa o 5.447 zł od ubiegłorocznej. Przy czym przeciętna pensja w grudniu osiągnęła 38.270 zł.

Budowlanym udało się — mimo, iż wartość ich produkcji liczona w cenach porównywalnych spadła o 4,2 proc. — przekroczyć plan budownictwa mieszkaniowego. Przekazano do użytku 2573 mieszkania, czyli o 173 więcej niż zaplanowano. Koszt jednego metra kwadratowego powierzchni wzrósł w ciągu roku o 35 proc. i w grudniu wyniósł 60,4 tys. zł. W końcu roku było w budowie 3017 mieszkań tj. o prawie 10 proc. mniej niż przed rokiem. Przeciętne wynagrodzenie miesięczne wyniosło ogółem 30.453 zł i było o 4810 zł wyższe niż przed rokiem, zaś w samym grudniu średnia pensja skoczyła aż do 39.047 zł.

Do wykonania rocznego planu skupu żywca zabrakło 0,5 proc. Skup załamał się w grudniu. Rolnicy wyczekiwali na nowe ceny i mięso rzucili na targowiska. Znacznie lepiej przebiegał skup zboża, jaj oraz mleka.

Stan oszczędności osiągnął pod koniec roku kwotę 61,8 mld. zł, nie licząc bonów rewaloryzacyjnych o nominalnej wartości 1,4 mld zł. Przyrost oszczędności wyniósł 10,5 mld. zł i był o 300 mln. niższy niż w 1986 roku.

Wszystkie przedsiębiorstwa handlowe poza... „Polmozbytem" zanotowały wzrost wartości sprzedaży. Przy czym w ciągu 11 miesięcy ub. roku dostawy mięsa, podrobów i przetworów były o 1,7 proc. niższe od zeszłorocznych, zaś dostawy ryb o 0,6 proc. niższe. Więcej było natomiast węgla kamiennego, za to mniej koksu.

(jb)

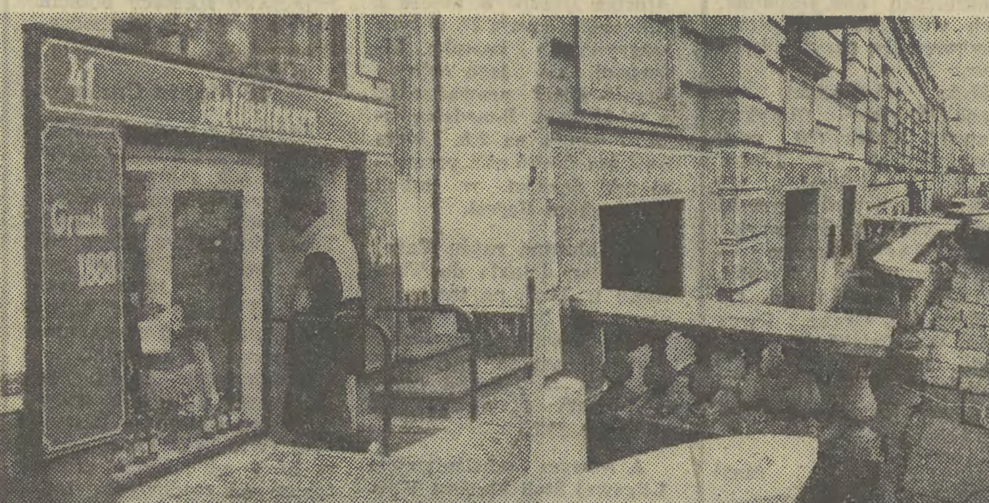

Czy krakowski handel zejdzie do podziemia?! Wydaje się, iż to jedyne rozwiązanie braku powierzchni handlowej w mieście. Przypomnijmy tylko, iż pod względem powierzchni handlowej przypadającej na 1000 mieszkańców, krakowski handel lokuje się w krajowym „ogonie" zajmując miejsca 42—45 na 49 do tej pory istniejących województw. Trzeba zaś pamiętać, że oprócz stałych mieszkańców przez okrągły rok goście w mieście wielu turystów, którzy nie tylko zwiedzają zabytki i muzea lecz również zwiększają grono klientów sklepów. Jeżeli wziąć pod uwagę turystów, 49 miejsce w Polsce pod względem powierzchni handlowej murowane...

Gdzie zatem szukać rezerw? Rzecz jasna w... podziemiu! Widoczne na zdjęciu po lewej „Delikatesy" przy Gothesgade w Kopenhadze są przykładem wykorzystania do maksimum powierzchni handlowej — część sklepu znajduje się w suterenie poniżej powierzchni jezdni, zaś druga część na wysokim parterze. I tak trwa handlowanie w tym miejscu Kopenhagi już od 100 lat... Takich zaś sklepów położonych w suterenach jest w Kopenhadze sporo. Natomiast w Krakowie podobnie zlokalizowane placówki handlowe można wyliczyć bodaj na palcach jednej ręki. Sutereny wykorzystuje kawiarnia „Kabaret" (na zdjęciu po prawej) przy ul. Zlai, także prywatny sklep spożywczy na rogu ulic Kremerowskiej i Sobieskiego, czy sklep DOMAR przy al. Słowackiego 1.

O ile można zrozumieć, że w początkach XX wieku sklepów w Krakowie nie lokowano w suterenach w obawie przed zalaniem wodą powodziową Wisły, o tyle teraz nie jest ta obawa zbyt zrozumiała. Tym bardziej, iż do wielu budynków doprowadzono ciepło z Łęgu i pomieszczenia piwniczne nie są potrzebne do przechowywania węgla. Wydaje mi się, że właśnie w podziemiach jest przyszłość krakowskiego handlu (a i usług). Również w nowych osiedlach mieszkaniowych, gdzie są największe braki powierzchni handlowej — wszak nie wszędzie całe podpiwniczenie bloku rozdzielono lokatorom. Ale o tym czy handel w Krakowie zejdzie do podziemia zadecydować muszą ojcowie miasta.

(wam)

Fot.: **W. MACHNICKI** (w Kopenhadze)
W. KLAG (w Krakowie)

NA tandecie

Sympatyczny Kermit zakończył swe występy w Telewizji Polskiej. Jego miejsce zajął nieustraszony, niezwyciężony i nieprzekupny amerykański superman — He-Man walczący z władcami wszechświata. Nieprzekupny? Możliwe, że w filmie. W rzeczywistości można go kupić i to za jedyne 35 tys. zł. Tyle bowiem życzono sobie za 3-godzinną oryginalną zachodnioniemiecką taśmę video z utrwalonymi przygodami nowego ulubieńca — wszystko na to wskazuje — najmłodszych (i nie tylko) telewidzów. Bezskutecznie. Nawet największe wyczyny filmowego bohatera nie są warte tylu pieniędzy. Po tej ciekawostce wróćmy jednak do naszych baranów, jak mawiają Francuzi, czyli notowań z tandety.

Co prawda na razie mróz jeszcze nie jest zbyt wielki, jednak musiał się dać we znaki handlującym tureckimi spranymi dżinsowymi ubrankami (czy jak kto woli „marmurkami"). „Marmurkowy" przebój ostatnich tygodni — długa kurtka z kożuchem i kapuza oferowana jest już za 50 tys. zł (niedawno jeszcze ceniono je na 70 tys. zł). Sprzedających wielu klientów jak na lekarstwo. Wszystko też wskazuje na to, że bywalcom tandety przejadły się już węgierskie różnokolorowe wełniane komplety — czapeczka z szalikiem, od których roi się na placu. 6 tys. zł nie zachęca już tak jak niegdyś do kupna. Natomiast — wręcz o straszeniu ceną można mówić w przypadku zachodnioniemieckich zapinanych na dwa rzepy butów na „po śniegu", które cenią się na 45 tys. zł. Dla porównania — podobne buty, tyle, że wykonane przez polonijny „Sofix", oferuje się za 12 tys. zł. Również z niewielkim powodzeniem.

Mocno trzymają się artykuły gospodarstwa domowego. Wyprodukowana i przywieziona z NRD 10-litrowa terme oferowano za 35 tys. zł, natomiast „party-grill" za 7 tys. zł. Obrodziły także węgierskie kolorowe wagi z przeźroczystą szalką i odczytem na plastykowej podstawce. Ceny ich zależne od wielkości i kształtują się w granicach 5—7 tys. zł. Jednak nie widać, żeby były rozdrapywane.

(koż)

Działa już 18 ośrodków sportowo-rekreacyjnych

18 lutego ubiegłego roku prezydent m. Krakowa **Tadeusz Salwa** wydał zarządzenie, w którym m. in. czytamy: **„W celu rozszerzenia udziału w kulturze fizycznej dzieci i młodzieży, a także dorosłych w środowisku zamieszkania, polecam zorganizować w poszczególnych osiedlach ośrodki sportowo-rekreacyjne (...)".** Ta decyzja na szczęście nie pozostała na papierze. W rok po jej wydaniu działa już we wszystkich dzielnicach 19 takich ośrodków, w oparciu głównie o bazę szkolną, a więc sale gimnastyczne i boiska. Imprezy rekreacyjno-sportowe organizowane są w soboty i niedziele.

Czy jednak w dni wolne od pracy szkolni dozorcy zechcą otworzyć sale gimnastyczne i bramy boisk dla mieszkańców osiedli? Otóż nie będzie z tym kłopotu. Ponieważ jednym z głównych współorganizatorów tego przedsięwzięcia jest Kuratorium Oświaty i Wychowania wydano odpowiednie polecenia i szkolne obiekty sportowe będą dostępne dla wszystkich. Przeznaczono na ten cel środki pieniężne, bo trzeba przecież zrekompensować dodatkowy wysiłek dozorcom. Zajęcia sportowo-rekreacyjne są prowadzone pod kierunkiem nauczycieli wychowania fizycznego i instruktorów, którzy otrzymują za to wynagrodzenie. Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu m. Krakowa przeznaczył dla każdej dzielnicy po 1 mln złotych na sprzęt sportowy.

Pod względem organizacyjnym przygotowano więc wszystko. Jak poinformował podczas sobotniej konferencji prasowej wicekurator **płk Tadeusz Kupiec**, władze oświatowe liczą na pomoc w prowadzeniu tej pożytecznej przecież działalności, głównie ze strony spółdzielczości mieszkaniowej, organizacji młodzieżowych, komitetów osiedlowych, a także ognisk TKKF. Każda inicjatywa będzie mile widziana. Organizatorzy liczą na współudział i pomoc także sportowców, działaczy, sędziów i trenerów.

Mieliśmy okazję odwiedzić w sobotę m. in. SP nr 109 na Białym Prądniku, gdzie działa właśnie jeden z takich ośrodków. W dużej sali sportowej odbywały się rozgrywki piłki nożnej okolicznych szkół. Z ośrodków sportowo-rekreacyjnych korzysta obecnie głównie młodzież, ale trzeba zachęcić do udziału także starszych mieszkańców osiedla. Potrzebna będzie większa niż dotąd reklama. Chętnych na pewno nie zabraknie.

Zapewne niewielu mieszkańców Krakowa wie, że działają na ich osiedlach ośrodki sportowo-rekreacyjne, dlatego też podajemy ich lokalizację. Można tu przyjść w soboty i niedziele, by zagrać w siatkówkę, koszykówkę czy tenisa stołowego.

Krowodrza: SP nr 109 (Biały Prądnik), SP nr 145 (os. Widok), SP nr 113 (os. Azory), SP nr 21 (os. XXX-lecia). **Śródmieście:** Międzyszkolny Ośrodek Sportowy przy placu Na Groblach, MDK przy ul. Józefa, SP nr 2. **Nowa Huta:** SP nr 89 (os. Bohaterów Września), SP nr 104 (os. Kalinowe), SP nr 101 (os. Jagiellońskie i Dąbrowszczaków), SP nr 52 (os. Dywizjonu 303 i Kolorowe), Dom Kultury (os. 1000-lecia i na Stoku). **Podgórze:** SP nr 25 (os. Podwawelskie), SP nr 27 (Piaski Wielkie), SP nr 49 (Borek Fałęcki), SP nr 63 (os. Bieżanów), SP nr 90 (os. Wola Duchacka), SP nr 117 (os. Prokocim Nowy), SP 123 (os. Kozłówek).

T. G.

tv-PROGRAM

PROGRAM I

14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy — Żywienie opasów

15.20 Powtórka przed maturą: — Elementy informatyki — Badanie funkcji — Miejsce zerowe

15.50 NURT — Kultura polityczna — Kultura polityczna a postawy obywatelskie

16.20 Program dnia — DT — wiadomości

16.25 Dla młodych widzów: „Latający Holender" oraz film z serii: „Wszystkie żagle w górę" (9)

17.15 Teleexpress

17.30 „Jan Serce" (5) — „Zgryzoty" serial TP

18.35 Laboratorium — „Barwy czasu"

18.50 Dobranoc: „To nie moje ślady"

19.00 Echa stadionów

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Teatr Telewizji — Marian Hemar „To, co najpiękniejsze" reż. Andrzej Łapicki

21.40 „Historia inaczej" — rozmowa z prof. J. A. Afanasjewem

22.05 Telewizyjny film dokumentalny: „W lustrze" reż. Grzegorz Dubowski

22.40 DT — komentarze

23.00 Język niemiecki (14)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (14)

17.25 Program dnia

17.30 Magazyn „102"

18.00 KRONIKA (KR)

18.30 „Sponsor" — teleturniej

19.00 „Dom angielski" (5) — „Kolekcjonerzy dzieł sztuki" serial dokumentalny produkcji angielskiej

19.30 „Życie muzyczne" — 95 lat wielkopolskich chórów

20.00 Studio Sport: Maradona i inni

21.30 Panorama dnia

21.45 Biografie: „Truman Capote" — film dokumentalny prod. angielsko-amerykańsko-zachodnioniemieckiej, reż. Andrew Harries

22.40 Wieczorne wiadomości

Propozycja dla krakowskich naukowców

Zamiast spalać węgiel — wykorzystać ciepło... Wisły!

Woda w Wiśle nie zamarza już od prawie 20 lat. Dzieje się tak za sprawą dużego zanieczyszczenia, ale również odprowadzania do niej podgrzanej wody z elektrowni w Skawinie. W zależności od pory roku wiślana woda ma nawet temperaturę ponad 20 stopni C. Obecnie u stóp Wawelu można obserwować ptaki, które właśnie w Krakowie postanowiły przetrwać zimę.

Właściwie trudno zgadnąć dlaczego dotychczas nikt nie wpadł na prosty pomysł wykorzystania ciepłej wody do celów technologicznych ogrzewania pomieszczeń lub magazynów? Niedawno PAP doniosła, że w Szwecji w kilku miejscowościach położonych nad Bałtykiem, uruchomiono instalacje freonowe, które zasilane są zasoloną wodą i podgrzewając skomplikowany układ działający na zasadzie „odwróconej lodówki" doprowadzają wodę do centralnego ogrzewania. Jak z tego widać stężenie chlorków w królowej polskich rzek nie jest wcale przeszkodą w uruchomieniu specyficznej ciepłowni. Zamiast spalać węgiel lepiej zacznijmy szukać niekonwencjonalnych źródeł energii. Jest to propozycja dla krakowskich naukowców. Ciekawe kto ją podejmie?

(żur)

W Niepołomicach

W sumie 350 lat w małżeńskim stadle

Siedem par małżeńskich z terenu miasta i gminy Niepołomice obchodziło rzadki jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. W tej niecodziennej uroczystości, która odbyła się w sobotę w niepołomickim zamku, w licznej asyście wnuków, prawnuków i przedstawicieli pierwszego pokolenia rodzin, w głównych rolach wystąpili: **Rozalia i Andrzej Antysowie, Franciszka i Karol Gradowie, Aniela i Jan Osikowie, Maria i Adam Trzosowie, Bronisława i Władysław Trzosowie, Joanna i Franciszek Urychowie, Maria i Ferdynand Wąsowie.**

Z rąk naczelnika miasta **Józefa Dziadonia** oraz przewodniczącej MGRN Niepołomice, mgr **Janiny Wójtowicz** pary otrzymały przyznane uchwałą Rady Państwa. Medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie". Sympatyczną oprawę artystyczną stworzyła młodzież Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki oraz kapela MDK „Zamek" w Niepołomicach. W rytmie oberka sędziwe pary poruszały się jak... przed 50 laty. (Szyb.)

MAŁA KRONIKA

● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Wieczór autorski J. Barana — wiersze recytuje Anna Dymna — 19; Ogólnopolski Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca (12—18).

● **NCK** (pl. Centralny): Karnawałowa impreza taneczno-rozrywkowa dla seniorów — 17; Inauguracja Klubu Muzycznego — 18.

Warto skorzystać!

Z okazji rocznicy wyzwolenia naszego miasta **Krakowskie TKKF** przygotowało wiele ciekawych imprez sportowo-rekreacyjnych dostępnych dla wszystkich. W sobotę dużą frekwencją cieszył się rozgrywany w hali Wawelu piłkarski turniej halowy amatorów, w którym startowały 32 zespoły.

W poniedziałek Krakowskie TKKF proponuje o godz. 16.30 w sali Energoprojektu przy ul. Mazowieckiej 21 — **turniej tenisa stołowego, a we wtorek — turniej koszykówki mężczyzn,** w sali Szkoły Podstawowej nr 100, w Nowej Hucie, os. XX-lecia PRL, początek o godz. 17.30. **Obie imprezy są dostępne dla każdego, zapisy jeszcze na pół godziny przed ich rozpoczęciem.**

(s)

Pensjonat dla samotnych

Już wkrótce w Nowej Hucie zostanie otwarty Pensjonat Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2. W pensjonacie zamieszkają ludzie starsi, nie mający rodziny, ani dostatecznej opieki. Będzie to pierwszy tego typu obiekt w Nowej Hucie.

Dobiegają końca prace remontowe budynku w os. Sportowym 9. Dawniej mieściło się tam przedszkole. Decyzją DRN obiekt ten przekazano służbie zdrowia. Za kilka dni Spółdzielnia „Budmet" odda budynek do użytku, otwarcie pensjonatu nastąpi w połowie lutego.

Obiekt nie jest zbyt duży. Przewiduje się, że zamieszka tam 35 osób, w pokojach dwu- i trzyosobowych. Pensjonariusze będą mieli stałą opiekę pielęgniarską i lekarską. Będą również korzystać ze świetlicy, kuchni, stołówki, pralni. Na strychu znajdują się dwa mieszkania, w których zamieszkają pracownicy służby zdrowia z Nowej Huty. Działalność pensjonatu finansować będzie ZOZ nr 2. (mr)

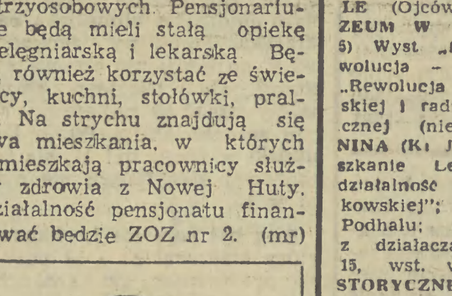

w najbliższy piątek dnia 22.01.1988 r. w godz. 12—16 samochody z silnikami diesla za dewizy — nowe dostawy w Składzie Konsygnacyjnym w Krakowie przy ul. Ofiar Dąbia 14, po bardzo atrakcyjnych cenach.

Obecny będzie przedstawiciel firmy dostarczającej samochody.

Zapraszamy! K-488

teatry

SCENA OPEROWA (pl. Ducha 1): Student żebrak — 19.15. **STU** (Krasińskiego 16): Letni dzień — 17; Johan Porter — 20.

Pozostałe teatry nieczynne.

kina

KIJÓW (Krasińskiego 34): Czarna wdowa (USA 15 lat) — 16.15; Mona Lisa (ang. 18 lat) — 18.30; Bilitis (fr. 18 lat) — 20.45 (film z pogranicza). **KULTURA** (Rynek Główny 27): Rok niebezpiecznego życia (austral. 15 lat) — 9.30, 11.30, 14; Fala (pol. 15 lat) — 16; Przegląd filmów L. Andersona — „Dla uczczenia" — 18, 20. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): L. Anderson w Krakowie — „Sierpniowe wieloryby" — (ang. 15 lat) — 17, 19 (spotkanie z reżyserem). **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 5): DKF: X muza: „Niedzielne igraszki" — 18, 20; Inna wyspa (pol.) — 18, 20.15. **PASAŻ:** Bajki — 12; Karatecy z Kanionu Żółtej Rzeki (chiń. 15 lat) — 10, 13, 15; Na całość (pol. 18 lat) — 17, 19. **ROTUNDA** (Oleandry 1): DKF — 18, 20.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Cudowne dziecko (pol. b.o.) — 16.30; Między ustami a brzegiem pucharu (pol. 15 lat) — 18.30; Betty (fr. 18 lat) — 20.45 (film z pogranicza). **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Mistrzyni Wu-dang (chiń. 15 lat) — 15.30; Klasztor Shaolin (Hongkong-chiń. 15 lat) — 17.30; Pieniądz (fr. 15 lat) — 19.30. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Duch (USA 15 lat) — 18, 20. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Jak to się robi w Chicago (USA 18 lat) — 15.45; Po godzinach (USA 18 lat) — 18, 20.15. **WANDA** (Waryńskiego 5): Labirynt (ang. b.o.) — 16.30; Świadek mimo woli (USA 18 lat) — 18.30; Kopalnie króla Salomona (USA 18 lat) — 20.45. **WARSZAWA** (Stradom 15): Magnat (pol. 18 lat) — 15.15, 18.15; Mucha (USA 18 lat) — 21.15 (przedprem.). **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Gwiezdny przybysz (USA 15 lat) — 16; Wielka draka w Chińskiej Dzielnicy (USA 12 lat) — 18.15; Piraci (fr.-USA 15 lat) — 20.30 (przedprem.). **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Ucieczka w noc (USA 18 lat) — 16, 18, 20. **VIDEO KDK** (Rynek Gł. 27): Wielka włóczęga (fr.) — 11, 13. **WYPOŻYCZALNIA VIDEOKASET** (Dzierżyńskiego): 10—18.

GDÓW — Promyk: Tajemnice pani Wong (ZSRR 12 lat); Błękitny grom (USA 15 lat). **WIELICZKA — Górnik:** Sygnał ostrzegawczy (USA 15 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (niecz.). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (niecz.). **MUZEUM KATEDRALNE:** (niecz.). **DZWON ZYGMUNTA I GROBY KRÓLEWSKIE** (9—15) **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (nieczynne). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5) Wyst. „Lenin w Polsce", „Rewolucja — Socjalizm — Pokój" „Rewolucja Październikowa w polskiej i radzieckiej sztuce plastycznej (nieczynne). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41) Wyst.: „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej"; „W Krakowie i na Podhalu; narady KC SDPRR z działaczami partyjnymi (9—15, wst. wol.). **MUZEUM HISTORYCZNE „KRZYSZTOFORY"** (Rynek Gł 35) Wyst. „7 dziejów i kultury Krakowa" (nieczynne). **FRANCISZKAŃSKA 6:** „Najpiękniejsze szopki" — wyst. pokonkursowa (niecz.). **JANA 13:** Wystawa — Militaria i zegary (niecz.). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24) Wyst. „Z dziejów kult. Żydów" (niecz.). **GOŁĘBIA 4:** Wystawa „Oficyna introligatorska R. Jahody (niecz.). **MUZ. PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Współcz. fauna polska (niecz.). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3) Wyst. „Starożytność i średniowiecze Małopolski"; „Pradzieje Nowej Huty". „Mumie egipskie w świetle promieni X". „Uchronić od zniszczenia": „Kultura tybetańska" (9—14). **GALERIA „KRZYSZTOFORY"** (Szczepańska 2): Wyst. M. Pinińskiej-Bereś — „Obiekty z lat osiemdziesiątych" (niecz.). **BWA** (pl. Szczepański 3a): Grupa IXION — tkanina artystyczna (nieczynne). **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a): (niecz.). **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 3): (11.30—18). **GALERIA PLASTYKA** (pl. Szczepański 5): (10—18) **MUZ. NARODOWE** (Sukiennice) Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10—15.30). **MUZ. WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 3): (niecz.). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): (10—15.30). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (10—15.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Wyst. prac T. Brzozowskiego; „Pobyt cesarza Franciszka Józefa w Krakowie i Lwowie" (wyst. akwarel) (nieczynne). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): „Folklor wsi podkrakowskiej" (niecz.). **TPSP** (plac Szczepański 4): Wyst. prac A. Raynoch — Brzozowskiej, J. Śliwińskiego i E. Wańka — (nieczynne). **SALON WYSTAWOWY** (aleja Róż 3): (nieczynne). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4) **CZYTELNIA** Wystawa prac fotograficznych W. Mazura i P. Jaroszewskiego (10—20) **GALERIA** Wyst. malarstwa Grażyny Borowik (13—18)

co-gdzie kiedy?

PONIEDZIAŁEK
18
STYCZNIA
Piotra
jutro
Henryka

KLUB MPiK (plac Centralny) (10—20) **CZYTELNIA** (10—20) **GALERIA:** (10—20) **OŚRODEK TEATRU CRICOT 2** (Kanonicza 5): Wystawa rys. Tadeusza Kantora — „Katedry barcelońskie" (10—15). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): (niecz.). **GALERIA RZEŹB ZAR** (Bracka 13): Wyst. M. Kulpy z Gdańska (11—19). **WIELICZKA — ZAMEK ŻUPNY** (8.30—18). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH:** (niecz.) **KOPALNIA SOLI** (niecz.)

MYŚLENICE: MDK (Świerczewskiego 14) (8—21. **MUZ. REGIONALNE** (Sobieskiego 3) Wyst. rekwizytów kolędniczych ze zbiorów własnych i z muzeum w Rabce (nieczynne). **MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 1) Wyst. „Współczesne polskie malarstwo portretowe" (ze zbiorów BWA w Radomiu): (niecz.).

szpitale dyżurne

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynna całą dobę)

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY, UROLOGICZNY: os. Na Skarpie 65. **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14 tel. 999 zachorowania i przewozy tel. 22-29-99, centrala telefoniczna 22-36-00 Podstacje KPR (Rynek Podgórski 2) — tel. 66-69-99 Prokocim — (Teligi 6) tel. 55-59-99 Lotnisko (Balice) tel. 11-19-99 Nowa Huta (Sieroszewskiego 50) wypadki — tel. 44-42-91 i 44-49-99 Krowodrza I. (Kazimierza Wielkiego 117) — tel. 33-39-99 Krowodrza II (Białoprądnicka 8) tel. 34-39-99. Krzeszowice — tel. 99 i 206-20 Jerzmanowice — tel. 48. Proszowice — tel. 9. Myślenice — tel. 999 i 201-80. Skawina (Kazimierza Wielkiego 4), tel. dla mieszkańców 999 tel. miejski 76-14-44. Wieliczka (Powstańców Śląskich 8) — tel. 999 i 78-12-89 Niepołomice — tel. alarmowy 198, tel. miejski 21-02-09. Iwanowice, tel. 99 oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji.

apteki

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (8—15)

Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Długa 88 — tel. 33-42-90, Kozłówek (pawilon) — tel. 55-51-87, Krakowska 1, tel. 66-23-21, Pstrowskiego 94 — tel. 66-69-50, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Nowa Huta: Centrum A — tel. 44-17-36, al. Rewolucji Październikowej 6, tel. 44-17-19.

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12)

SKAWINA (Słowackiego 5)

MYŚLENICE (Rynek 10)

PROSZOWICE (1 Maja 50)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Słomnikach i Niepołomicach.

inne.....

NAGŁA POMOC LEKARSKA (lekarzy specjalistów): tel. 66-80-00 (9—21.30).

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel. 55-56-64 (9—20).

DIAGNOSTYCZNA POMOC MEDYCZNA (USG + pielęgniarki) — tel. 66-30-00 (11—17).

POMOC DROGOWA PZMot. (ul. Kawiory 3): 37-55-75, (7—15 i 16—22).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (6—22).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY, KARDIOLOGICZNY I CHIRURGICZNY (wizyty domowe): tel. 12-20-38 i 12-41-64 (8—22).

radio

PROGRAM I

DZIENNIKI: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

5.30—8.00 Poranne Sygnały. 8.00—8.45 Progn. pog., muz. poranna, komunikaty. 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00—11.00 Cztery Pory Roku. 11.00 Konc. przed hejnałem. 12.45 Roln. Kwadrans. 13.00 Komunik. 13.30 Karnawał z muzyką Straussów. 14.05—16.00 Mag muz. „Rytm". 16.05 Muz. i aktualności. 17.00 „Locomotive G.T. story". 18.20 Koncert dnia. 19.30 Radio dzieciom: „Gelsomino w krainie kłamczuchów" cz. I. 20.15 Konc. życzeń. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sport. 21.30 Mała Polihymnia — czyli poważnie o muzyce niepoważnej. 22.00 Informacje dla kierowców. 22.15 Kroniki wędrówek F. Liszta. 23.30 Do słuchania we dwoje.

PROGRAM II

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 21.00, 0.55.

5.30—8.00 KRAKÓW NA ANTENIE: Co niesie dzień a w tym 6.45 — odc. pow. K. Jabłońskiej pt. „Ostygłe emocje". 8.10 Poranna serenada. 8.40 Stereof. arch. pol. pios. 9.00 „Jeśli zimową nocą podróżny" — odc. pow. 9.50 „Rendez-vous ze śmiercią" — odc. pow. 10.00 Godzina melomana? Konc. skrzypcowe Mozarta. 11.10 Muz. non stop. 11.40 „Z malowanej skrzyni". 12.30 Carlton Lake i Fr. Gilot „Życ z Picassem". 13.05-13.20 KRAKÓW NA ANTENIE: „Łuczycka legenda budowlana". 13.30 Album operowy: Style i kierunki w operze — Opera we Francji w XIX wieku: G. Bizet „Carmen". 14.00 Przegląd płytowy. 14.30 Folklor na mapie świata — mag. 15.00 „Rendez-vous ze śmiercią" — odc. pow. 15.10 Muz. młodych. 16.00—17.15 KRAKÓW NA ANTENIE: 16.05 „Rozmowy o gospodarce". 17.00 Co niesie dzień — wyd. popoł. 17.30 „Filharmonia radiowa" Gra Wielka Ork. Symf. PR i TV w Katowicach. 18.30 Klub Stereo: Powt. z Sylwestra. 19.30 Wieczór w Filharmonii: Tylko z płyt kompaktowych. 21.20—1.00 Wieczór lit.-muz.: 21.25 Studio Form Dokument.: K. Krajcewicz — „Asioka — mądry władca starych Indii". 22.00 Słuch. razem — Romantycy muz. rockowej. 23.00 „Jeśli zimową nocą podróżny". 23.20 Konc. polski: Juliusz Łuciuk 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM III

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki: 6.00 24 godz. w 10 min., 7.00, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18 Serwis Trójki, 7.30 Polit. dla wszystkich, 8.10 „Przypomnienia". 8.30 Marcin Wolski „Agent z dołu" odc. 13 (powt.). 9.05 „Winien" i „Ma". 10.30 Latynoskie wspominki. 11.00—11.30 Miniatura poet. W kręgu muz. kameralnej. 11.30 „Są sprawy". 11.40 Folk w pigułce. 11.50 „Dzieci Arbatu" odc. 63 (powt.). 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 „Agent z dołu" odc. 14. 13.10 Powt. z rozrywki. 14.00 Impresjoniści nie tylko francuscy. 15.05 Rock po polsku. 15.40 Sportowa Trójka — Potrójny nelson. 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki: 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 18.15 Akcenty „Trójki". 19.00 Codz. powieść w wyd. dźwięk.: Jon Cleary „Za horyzontem" odc. 5. 19.30 Złote lata swinga. 19.50 Jouzas Bałtuszis „Saga o Juzasie" odc. 1. 20.00 Bielszy odcień bluesa. 20.45 Klub Trójki. 21.00 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. II). 22.05 „24 godz. w 10 min. i inf. sport. 22.15 Forum Młodych Muzyków. 22.45 Książka tyg.: Steven Runciman „Wyprawy krzyżowe". 23.00 Opera tyg.: George Frederic Haendel — „Juliusz Cezar". 23.15 Ostatni seans filmowy. 23.50 Alistair Gray „Janine" odc. 3.

PROGRAM IV

DZIENNIKI: 5.05, 6.00, 7.30, 12.00, 17.00, 19.30, 23.30.

5.00—6.30 Muz. poranek Czwórki. 6.30 Jęz. fr. 7.00 Przegląd publ. popularnonaukowych. 8.10 Spotkanie z rep.: Epizody teatralne — rep. W. Nowickiego. 9.05 „Bal rzeczowników (j. pol. kl. I). 9.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. 10.00 „Prolog" (hist. kl. VIII). 10.30 Muzyka ery komputerów. 11.00 „Dom i Świat" mag. M. Kownackiej. 12.30 „Matysiakowie". 13.25 Popoł. Mł. Słuchaczy. 17.15 W trosce o przyszłość. 17.55 Widnokrąg — „Kalejdoskop techniki". 18.50 Studio Ekspertów. 20.15—21.35 Wieczór Muzyki i Myśli — „W oczach naszych dzieci". 21.45 Spotkanie z rep. — „Pasje pana Ludwika". 22.00 Akademia muz. dawnej. 23.05 Muzykoterapia — Dedykacje. 23.35 Wieczorne peregrynacje. 23.50 Mel. na dobranoc.

TV BRATYSŁAWA

Informujemy, że z powodu nieotrzymania kolejnych programów telewizji słowackiej zawieszamy ich druk na okres od 18 do 24 bm. Serdecznie przepraszamy Czytelników za wynikłą z tego powodu niedogodność.

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

GAZETA KRAKOWSKA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Redaguje kolegium w składzie: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Halina Kleszcz, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny, Wiesław Kolarz — z-ca red. naczelnego, Wiesław Kraj, Wojciech Machnicki, Konstanty Migdał, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca, **Edward Wąsik** — p.o. redaktora naczelnego. Adres redakcji 31-072 Kraków ul. Wielopole 1 III p. Adres dla korespondencji 30-960 Kraków 1 skr. pocztowa 556. TELEFON REDAKCJI: centrala nr tel. 22-75-88 łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ ul. Narutowicza 6 II p. tel. 203-54. 33-100 TARNÓW ul. Krakowska 12 tel. 21-56-60. WYDAWCA Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie ul. Wiślna 2. DRUK Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie al. Pokoju 3. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2 31-007 Kraków tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również na terenie oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Redaktor odpowiedzialny — Edward Wąsik
Redaktor dyżurny — Aleksandra Lisiecka
Redaktor depeszowy — Andrzej Strutyński

Wydanie 1

1 2 4 5 6

SPORT SPORT

Koncert Wisły w 5. secie

Siatkarki ekstraklasy po miesięcznej przerwie wznowiły rozgrywki. W Krakowie spotkały się dwa zespoły kandydujące obecnie do trzeciego miejsca w tabeli: Wisła i Płomień Sosnowiec. Co prawda przed sezonem głównym pretendentem do „brązu" były sosnowiczanki, ale życie zweryfikowało te prognozy. Wiślaczki grają lepiej niż się spodziewano i także w meczach z Płomieniem udowodniły, że nie zamierzają łatwo oddać trzeciego miejsca w tabeli.

W sobotę Wisła wygrała pewnie 3:0 (15:7, 15:10, 15:13). Mecz trwał 54 minuty. W pierwszych dwóch setach krakowianki poradziły sobie łatwo z rywalkami, chociaż w drugim sosnowiczanki próbowały nawiązać wyrównaną walkę. Wiślaczki jednak zbyt szybko się dekoncentrują. Tak było często, w poprzednich spotkaniach, tak też było podczas trzeciej części sobotniego pojedynku. Płomień prowadził już 9:0, ale seta nie wygrał. Wiślaczki otrząsnęły się z drzemki, odrobiły straty i w końcówce nie dały szans rywalkom. Dobry mecz krakowianek, chociaż ocenę obniżają chwile przestojów.

WISŁA: Holocher, Palczewska, Kosek, Wrona, Kasperzec, Szryniawska oraz Krawczyk.

W rewanżu krakowianki pokonały sosnowiczanki 3:2 (11:15, 15:12, 12:15, 15:8, 15:1). Wisła zagrała słabiej. Nie w pełni sił były: Holocher (po chorobie) i Krawczyk (po kontuzji). Przez pierwsze cztery sety gospodynie męczyły się z rywalkami. Zbyt późno ustawiały blok, miały też kłopoty z przyjęciem zagrywki. Ale w piątej, decydującej części meczu wiślaczki zagrały koncertowo. Precyzyjne zagrywki głównie w wykonaniu Kosek oraz szczelny blok sprawiły, że sosnowiczanki, które miały w niedzielę apetyt na zwycięstwo, były bezradne, a w końcówce seta zupełnie załamane.

Ciekawy mecz, stojący momentami na niezłym poziomie, a zwycięstwo krakowianek zasłużone.

WISŁA: Holocher, Kosek, Wrona, Szryniawska, Kasperzec, Palczewska oraz Lewandowska i Krawczyk.

T.G.

Polonez Warszawa — Stal Bielsko 1:3 i 3:1, Czarni — Gwardia Wr. 3:1 i 3:0, ŁKS — Kolejarz Kat. 3:0 i 3:0, Budowlani Toruń — AZS W-wa 3:0 i 0:3.

1. Czarni	14— 2	30	43:13
2. Stal	14— 2	30	44:12
3. WISŁA	13— 3	29	40:17
4. Płomień	9— 7	25	33:24
5. Polonez	7— 9	23	30:36
6. ŁKS	7— 9	23	25:31
7. Gwardia	5—11	21	22:37
8. AZS W.	5—11	21	20:37
9. Kolejarz	3—13	19	20:41
10. Budowlani	3—13	19	13:42

Cracovia w ćwierćfinale Pucharu Europy

Piłkarki ręczne Cracovii awansowały do ćwierćfinału Pucharu Europy, wygrywając 21:11 (8:3) i remisując 14:14 (7:6) z mistrzem Belgii, Initia w Hasselt. Na prośbę Belgijek oba mecze rozegrano w Hasselt.

Belgijki nie były zbytnio wymagającymi rywalkami dla mistrzyń Polski. Wprawdzie w ich zespole gra aż 9 reprezentantek Belgii, ale jest to zespół typowo amatorski, prezentujący co najwyżej średnią klasę. W pierwszym meczu dopiero w II połowie krakowianki zagrały szybko i zdecydowanie, wywalczając 10-bramkową przewagę. W tej sytuacji mecz rewanżowy był już tylko formalnością, a ambitne gospodynie wywalczyły cenny dla nich remis.

Tak więc Cracovia jest wśród 8 najlepszych zespołów Europy, teraz nie będzie już jednak słabych rywalek. Z niecierpliwością czekać będziemy na losowanie.

(s)

Komplet punktów Hutnika

Siatkarze Hutnika grali wyjazdowe mecze w Radomiu i przywieźli stamtąd komplet punktów. W sobotę krakowianie wygrali po zaciętym, 5-setowym pojedynku 3:2 (11:15, 13:15, 15:5, 15:3, 15:9). Gospodarze nieoczekiwanie prowadzili w setach 2:0, ale goście potrafili zmobilizować się i w kolejnych odsłonach dominowali na parkiecie.

Niedzielny mecz był zupełnie bez historii, w 50 min. Hutnik rozgromił rywala 3:0 (15:5, 15:5 i 15:5). Gospodarze zagrali tym razem beznadziejnie słabo, co skrzętnie wykorzystał Hutnik, w którym najlepiej grali Golec i Pawełek.

(s)

Stal Stocznia — Gwardia Wrocław 3:0 i 3:0, Resovia — Stilon Gorzów 3:1 i 3:0, AZS Częstochowa — Płomień 3:0 i 3:1, Wifama — Legia 2:3 i 2:3.

1. HUTNIK	13— 3	29	44:23
2. Stal	12— 4	28	41:21
3. Resovia	12— 4	28	38:21
4. Legia	11— 5	27	42:30
5. Gwardia	10— 6	26	33:26
6. AZS Cz.	8— 8	24	31:35
7. Czarni	6—10	22	33:33
8. Stilon	5—11	21	22:38
9. Wifama	2—14	18	17:45
10. Płomień	1—15	17	16:43

Kameleonowa forma „Wawelskich Smoków"

Kameleonową formę prezentują koszykarze Wisły. W sobotę przegrali w Wałbrzychu z Górnikiem różnicą aż 44 pkt. (!) w stosunku 67:111 (35:58). Tak źle grających wiślaków nie widziano już dawno. W dzień później we Wrocławiu krakowianie pokonali teoretycznie silniejszą Gwardię 79:74 (35:39), wykorzystując tym razem bardzo słaby dzień gospodarzy.

Najwięcej punktów dla Wisły w sobotę: Fiklel 11, Rozwora 8, w niedzielę: Bogucki 23, Seweryn 19, Sobczyński 14.

(s)

Gwardia Wrocław — Stal Bobrek 101:78, AZS Kosz. — Zagłębie 84:71, Lech — Legia 125:102, Resovia — Zastal 79:77, Stal St. Wola — Śląsk 105:120 (po dwóch dogrywkach), Górnik — Stal Bobrek 103:70, AZS Kosz. — Legia 90:88, Lech — Zagłębie 81:78, Resovia — Śląsk 76:81, Stal — Zastal 80:83.

1. Lech	20	36	2016—1677
2. Gwardia	20	34	1880—1718
3. Stal Bob.	20	31	1738—1718
4. WISŁA	20	31	1725—1749
5. Zagłębie	20	31	1597—1601
6. Górnik W.	20	30	1723—1603
7. AZS K.	20	30	1652—1765
8. Śląsk	20	29	1697—1694
9. Zastal	20	28	1624—1641
10. Stal S.W.	20	28	1676—1780
11. Legia	20	27	1799—1840
12. Resovia	20	25	1534—1781

Duży Lotek

I los.: 1, 6, 16, 38, 44, 47 dod. 42

II los.: 6, 14, 21, 32, 37, 49

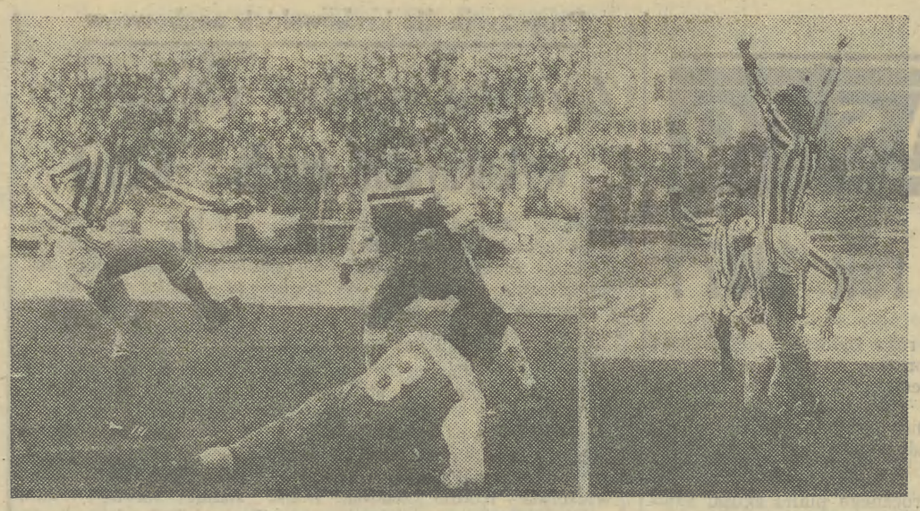

W 160. „świętej wojnie"

Cracovia — Wisła 2:0

W wielkich derbach Krakowa nigdy nic nie wiadomo. W niedzielnej 160. „świętej wojnie" faworytem była Wisła, a jednak wygrała i to pewnie Cracovia 2:0 (1:0), zdobywając tym samym Herbową Tarczę Krakowa, ufundowaną przez redakcję „Tempa". Po tym meczu bilans wielkich derbów jest następujący: 69 wygranych Wisły, 55 Cracovii, 36 remisów, w bramkach 265:218 dla Wisły.

W słoneczne południe na stadionie przy ul. Kałuży zjawiło się ponad 10 tys. widzów (minus dla organizatorów za uruchomienie zbyt małej ilości kas). Pojedynek toczył się niemal w idealnych warunkach, na zielonej, choć trochę zmrożonej, a przez to śliskiej murawie. Wisła rozpoczęła mecz bez Motyki i Moskala (grali w II połowie). W Cracovii zobaczyliśmy po odbyciu służby wojskowej Osobę (a od 61 min. także Wrześniaka) oraz dawno nie oglądanego w pierwszym składzie Zawadzińskiego.

Od pierwszych minut gra jest szybka i ciekawa a lekką przewagę ma Cracovia. W 17 min. kontra Wisły i Szewczyk z bliskiej odległości strzela w.. zewnętrzną stronę siatki. W 36 min. po dośrodkowaniu Graby, Giszka wybił piłkę z linią bramkową na róg. 41 min. — centra Owcy na pole karne Wisły, za pleców obrońców wyskakuje Mateusz Jelonek i mocnym strzałem z woleja pod poprzeczkę uzyskuje prowadzenie dla Cracovii.

W 47 min. jest już 2:0 dla gospodarzy, Sajnog uciekł Giszce i po jego dośrodkowaniu znowu Jelonek z bliska pokonuje Gaszyńskiego. Po tej bramce „pasy" grają swobodnie, na luzie. Wisła próbuje ambitnie odrobić straty, ale jej akcje są dość chaotyczne i przejrzyste. Emocjonująca jest końcówka, w 86 min. za faul w polu karnym na Wrześniaku sędzia dyktuje jedenastkę, ale Baliga strzela w słupek! W kontrataku Klaja wychodzi na idealną pozycję, ale Holocher wybiegiem ratuje Cracovię przed utratą gola.

Zasłużony sukces Cracovii, która grała składniej, szybciej. Udanym posunięciem trenera Piotrowskiego było wystawienie Bargiela w roli libero; ten rutynowany piłkarz dobrze spisywał się w obronie, umiejętnie włączał się do akcji ofensywnych, przez co Cracovia lepiej dawała sobie radę w strefie środkowej. Jelonek potwierdził jeszcze raz opinię, iż ma duży zmysł strzelecki.

Chciałbym pochwalić oba zespoły za prowadzoną w duchu fair play grę. Nie mogę tego niestety powiedzieć o pseudokibicach obu zespołów, których wulgarne przyśpiewki denerwowały prawdziwych kibiców.

WISŁA: Gaszyński — Szczurek (46 min. Motyka), Markowski, Małek (70 min. Jałocha), Giszka — Lipka, Klaja, Bożek — Strojek (46 min. Krzywda), Świerczewski (46 min. Moskal), Szewczyk.

CRACOVIA: Holocher — Włodarczyk, Baliga, Bargiel, Zawadziński — Sajnog (75 min. Kowalik), Graba, Owca (61 min. Wrześniak), Osoba — Jelonek, Orzeł (61 min. Cisowski).

Sędziował Franciszek Palonek z Krakowa.

(ans)

T. Bafia jedzie do Calgary!

Tomba nokautuje rywali ■ Szwajcarskie alpejki i alpejczycy dochodzą do wysokiej formy

Nareszcie dobrze spisał się Tadeusz Bafia w zawodach o PŚ w kombinacji norweskiej w Le Brassus. Polak zajął 9. lokatę, zdobywając tym samym nominację olimpijską na igrzyska. Polak po skokach był 6, po biegu nie obronił tej pozycji, ale i tak jego start należy uznać za najlepszy w tym sezonie. Drugi Polak Ustupski w biegu był 11, ale w końcowej klasyfikacji nie ma go w 15.

Bieg był popisem Loekkena, który atakował aż z 19 pozycji, prowadzący po skokach Schwarz (RFN) był w biegu dopiero 47 i spadł na 6 miejsce.

Wyniki: 1. Bredesen (Norwegia) — 412,30 pkt., 2. Schaad (Szwajcaria) — 407,76, 3. Loekken (Norw.) — 402,90, 4. Kopal (CSRS) — 401,60, 5. Sulsenbacher (Austria) — 398,29, 6. Schwarz (RFN) — 396,46, 7. Csar (Austria) — 394,05, 8. Mueller (RFN) — 389,09, 9. Bafia — 387,65, 10. Kempf (Szwajc.) — 384,55.

Klasyfikacja PŚ: 1. Loekken 60 pkt.; 2. Sulzenbacher 56, Bredesen 39. Drużynowo Norwegia 195 pkt. — Polska — 8 (22 pkt.).

▲ Tomba (Włochy) wygrał slalom specjalny o PŚ w Bad Kleinkrichheim 1.58,46 przed Austriakami Stangassingerem — 2.00,60 i Gestreinem 2.00,78. W sobotę zjazd wygrał Mueller (Szwajcaria) przed Zurbriggenem (Szwajcaria) i Piccardem (Fr.). Kombinację wygrał Strolz (Austria) przed Weismeierem (RFN) i Piccardem.

▲ W Zinal odbył się zjazd kobiet o PŚ. Zwyciężyła Walliser (Szwajcaria) wyprzedzając swoje rodaczki Figini i Oertli. W punktacji PŚ prowadzi Figini 97 p., Walliser 72.

▲ Szczyrbskie Jezioro — bieg sztafetowy 4×10 km (technika klasyczna) o PŚ wygrała Szwecja (Ottoson, Haaland, Svan i Mogren) przed Austrią i CSRS. Polska zajęła 12. miejsce (strata do Szwedów ok. 11,5 min!).

Zwycięstwem Vettoriego (Austria) zakończył się konkurs skoków na 70-metrowej skoczni o PŚ, miał skoki 93,5 i 93,5 m, nota 218,2 pkt., II — Ulaga (Jugosławia) — 214,3 (90 i 95,5 m), III — Parma (CSRS) — 214,1.

Platini kręci film

W Moskwie przebywa Michael Platini; kręci m. in. film o radzieckim futbolu dla potrzeb telewizji francuskiej i włoskiej. „Mam jak najlepszą opinię o piłce nożnej w ZSRR — powiedział słynny piłkarz francuski — uważam, iż reprezentacja ZSRR jest jednym z głównych kandydatów do tytułu mistrza Europy podczas turnieju w RFN".

37,55 sek. Dominika w Pucharze Świata

Na zawodach o Puchar Świata w łyżwiarstwie szybkim w Davos, Jerzy Dominik zajął 9—10 miejsce razem z Holendrem Boelsma, uzyskując bardzo dobry czas 37,55. Rekord Polski należy do Jana Jóźwiaka i wynosi 37,50 i został ustanowiony w 1979 roku w Medeo. Na 1000 m Dominik zajął 20 lokatę z czasem 1.17.60.

W zawodach tych dwa kolejne zwycięstwa odniósł Jens-Uwe Mey (NRD). Zajął pierwsze miejsce w biegu na 500 m — 36,86 i na 1000 m — 1.14,00. Na 500 m dwa następne miejsca zajęli Nick Thometz — 36.97 i Dan Jensen (obaj USA) — 37.01.

Od najbliższej środy w Krakowie

Koszykarski maraton

W najbliższą środę rozpoczyna się w Krakowie turniej z udziałem sześciu najlepszych drużyn ekstraklasy koszykówki pań (Wisły, Włókniarza Pabianice, Ślęzy, ŁKS, Spójni Gdańsk i Olimpii). Przez 5 dni rozegranych zostanie aż 15 spotkań (codziennie po 3), słowem zawodniczki i kibiców czeka prawdziwy koszykarski maraton. Turniej krakowski oraz poznański (tam grają zespoły zajmujące miejsca 7—12) ustali ostateczną kolejność przed decydującą fazą rozgrywek systemem play off.

— Jak przygotowane są do turnieju wiślaczki? — pytam trenera ZDZISŁAWA KASSYKA.

— Od 3 do 9 stycznia trenowaliśmy w Zakopanem, potem graliśmy w Krakowie dwa towarzyskie międzynarodowe mecze z MTK Budapeszt. Teraz trenujemy u siebie w hali.

— Wisła od początku rozgrywek przewodzi lidze, ale macie tylko jeden punkt przewagi nad Włókniarzem. Dobrze byłoby utrzymać pierwszą lokatę przed play off, gdyż stwarza to korzystniejszy punkt wyjścia w decydującej fazie o tytuł mistrzowski (drugi i ewentualnie trzeci mecz o I miejsce w Krakowie).

— Naszym celem jest utrzymanie I lokaty. Turniej będzie jednak bardzo trudną próbą sił dla zawodniczek. Pięć meczy w ciągu 5 dni. Mordercza dawka! Moim zdaniem decydować będzie w znacznej mierze dłuższa ławka rezerwowych. Na szczęście mamy obecnie lepszą sytuację kadrową. Po ciężkiej kontuzji gra coraz lepiej Maj, myślę, iż ten turniej pozwoli jej uzyskać dobrą formę na play off. Trenuje też i gra po kontuzji Kalinowska, ale ma jeszcze pewne zaległości. Pozostałe zawodniczki nie narzekają na kontuzje, jedynie drobna dolegliwość sygnalizowała Seweryn, której daliśmy odpocząć przez 3 dni. Zaczynamy turniej meczem w środę ze Spójnią, a kończymy pojedynkiem z Włókniarzem.

(ANS)

Z DALEKOPISU

(s) ▲ Kucharski i Grubba zakwalifikowali się do najlepszej szesnastki turnieju indywidualnego meczu Europa — Azja. Kucharski wygrał z mistrzem Europy, Szwedem Perssonem 21:19, 17:21, 21:13 i zajął 1. miejsce w swej grupie, Grubba był 3.

▲ OSLO. Mistrzostwa Europy w wieloboju łyżwiarskim. „Złoto" dla Ehrig, „srebro" dla Kleemann (obie NRD) i „brąz" dla Van Gennip (Holandia). E. Ryś-Ferens zajęła piątą lokatę.

▲ Kuba postanowiła nie zgłaszać swej ekipy, ani też nie zobowiązywać się do udziału w Olimpiadzie Letniej 1988 r. organizowanej we wrześniu w Seulu.

▲ Znakomity sprinter kanadyjski Ben Johnson w czasie mityngu halowego w Hamilton przebiegł 50 yardów w 5,20 sek. (najlepszy wynik na świecie na tym dystansie).

▲ Prowadzący w tabeli najlepszych strzelców piłkarskiej ekstraklasy Anglii Aldrige strzelił w meczu z Arsenalem swoją 20. w tych rozgrywkach bramkę. Liverpool po jego celnym strzale objął prowadzenie, a w 61 min. Beardsley ustalił wynik na 2:0. Liverpool ma już 15 pkt. przewagi nad drugim w tabeli Nottingham Forest.

▲ Kolumna rajdu Paryż — Dakar dotarła do Timbuku w Mali, na trasie 16. etapu nie było niespodzianek — wśród kierowców czołowe pozycje utrzymali Finowie — Vatanen (peugeot 405) i Kunkkunen (peugeot 205).

▲ Nowym szkoleniowcem I-ligowej Stali Stalowa Wola został G. Polakow, który zastąpił W. Szaryńskiego.

Filipowski o krok od podium

Filipowski, podobnie jak przed rokiem został czwartym łyżwiarzem Europy. Polaka wyprzedziła jedynie trójka reprezentantów ZSRR — Fadiejew (trzeci tytuł mistrzowski), Kotin oraz najmłodszy z całej trójki Pietrenko.

Filipowski swój program dowolny pojechał bardzo dobrze. Polak dzięki dobrej postawie w jeździe dowolnej wyprzedził czwartego po programie skróconym Fischera (RFN).

Złamanie nosa Nykaenenowi w... dyskotece

Dopiero 16 bm. policja austriacka podała wiadomość, że w dyskotece w Bischofshofen 6 bm., po zakończeniu Turnieju Czterech Skoczni doszło do bójki. Najbardziej poszkodowany w niej został triumfator imprezy — fiński skoczek Matti Nykaenen.

Jeden z miejscowych bywalców dyskoteki tak mocno potraktował gościa, że złamał mu kość nosową! Przeciwko sprawcy pobicia policja wszczęła dochodzenie.

Rajd Monte Carlo

Zgodnie z tradycją mającą już 77 lat z kilku miast Europy 169 załóg wyruszyło na trasę etapu gwiaździstego Rajdu Monte Carlo. Trasa dojazdowa, której celem jest St. Etienne we Francji jest łatwa, tym bardziej, że w całej Europie panują na drogach niemal wiosenne warunki.

Faworytami rajdu są kierowcy Lancii, z wicemistrzem świata — Biasionem (Włochy). Model „delta hf 4 wd", który zrobił furorę na rajdowych trasach w 1987 r., nie ma godnych siebie konkurentów.

30-lecie ogniska TKKF w Artigraphie

Można, nawet trzeba naśladować!

Są zakłady pracy, w których masowa kultura fizyczna, rekreacja, turystyka, nie są fikcją. Do takich zakładów należy od wielu już lat FOB „ARTIGRAPH" w Krakowie. Od 30 lat działa w zakładzie ognisko TKKF, którego założycielami byli nieżyjący już dzisiaj Mieczysław Ślusarek i pełniący od 7 lat funkcję prezesa — Józef Popiołek.

To właśnie ognisko TKKF jest inicjatorem, sternikiem i głównym organizatorem wszystkich imprez o charakterze sportowo-turystycznym. Swoją działalność rozwijają sekcje: piłkarska (zakładowa drużyna awansowała do I ligi zakładów pracy w Krowodrzy), narciarska (systematyczne wyjazdy w każdą sobotę i niedzielę na narty), wędkarska, kometki, tenisa stołowego, siatkówki, tenisa ziemnego. Dużą popularnością cieszy się organizowana rokrocznie spartakiada zakładowa dla pracowników i ich rodzin, w której uczestniczy blisko połowa zatrudnionych.

Dzięki dobrej współpracy z MDKS „Clepardia" (jej prezesem jest obecny dyrektor „Artigraphu", inż. Jerzy Dębowski, który jako były sportowiec docenia wagę sportu masowego i turystyki w zakładzie), pracownicy mogą na co dzień korzystać z obiektów klubu (boiska, hali, pływalni). Imprezy rekreacyjne organizowane są na terenie ośrodka wypoczynkowego w Łomnicy Zdroju (ośrodek jest aktualnie modernizowany, myśli się w przyszłości nawet o zakupieniu wyciągu na jego potrzeby). Działa też wypożyczalnia sprzętu sportowego.

Można więc mówić o stałej, systematycznej działalności. Efektem wysoka lokata „Artigraphu" we współzawodnictwie „O zdrowie i sprawność załogi" (III lokata). Recepta na sukcesy jest tutaj prosta — jest grono ofiarnych, sprawdzonych działaczy (obok prezesa J. Popiołka, Z. Nowakowski, A. Kramarz, R. Sosnowski, J. Palonek, A. Łukasik, A. Hrynczuk, B. Bujak, W. Kućmierczyk), którzy jak się to mówi siedzą w temacie. Jest także bardzo przychylne stanowisko dyrekcji, która wspiera finansowo poczynania działaczy TKKF. „O wszystkim decydują ludzie — mówi dyr. J. Dębowski — a my na szczęście mamy w zakładzie takich zapaleńców, których nie trzeba poganiać do pracy, a którzy wiedzą co i jak należy robić".

Działacze z innych ognisk — bierzcie przykład z „Artigraphu"!

(ANS)

Plany olimpijskie skoczków rozsypują się jak... domek z kart

Trzymajmy kciuki za śnieg!

— *Panie trenerze*, zwracam się do trenera naszych skoczków LESZKA NADARKIEWICZA — *co robicie w bezśnieżnym Zakopanem?*

— Siedzimy na walizkach i oczywiście nie trenujemy. Zawodnicy po raz ostatni skakali w ub. niedzielę w Planicy, teraz mamy znowu tydzień przymusowej przerwy.

— *To fatalnie, do igrzysk niespełna miesiąc...*

— Po raz ostatni normalnie trenowaliśmy na początku grudnia w Planicy, potem były kłopoty ze śniegiem i przed Turniejem Czterech Skoczni zawodnicy znowu przez kilka dni nie skakali. Pojechaliśmy na ten prestiżowy turniej, nie mając ani jednego poważnego międzynarodowego sprawdzianu. Wyniki były więc nie najlepsze, choć z każdym konkursem zawodnicy skakali ciut, ciut lepiej. Potem był start w Planicy, wróciliśmy do kraju i znowu nie mamy gdzie skakać. A nam potrzeba normalnego, spokojnego treningu i jak największej ilości poważnych sprawdzianów. Mieliśmy zaplanowane przed olimpiadą co najmniej 15 startów, mamy ich na swoim koncie tylko 9.

— *Ale brakuje śniegu nie tylko w Polsce, inni też mają zapewne podobne kłopoty...*

— Niezupełnie, śniegu nie brakuje np. w Skandynawii, do Lahti pojechali Austriacy, zawodnicy NRD, u siebie trenują Norwegowie.

— *Dlaczego my nie jedziemy do Skandynawii?*

— Wyczerpały się limity finansowe przeznaczone na przygotowania olimpijskie skoczków, a złotówka jest niewymienialna...

— *Nie zostaniecie chyba zupełnie na lodzie...*

— No nie, teraz jedziemy na trzy turnieje do Szwajcarii w ramach Pucharu Świata (20, 22 i 24 bm.). Poprzedzą je oficjalne treningi. Ale na takim treningu zawodnik może skoczyć maksimum 2—3 razy, obowiązują przepisy jak podczas pucharowego konkursu (podaje się oficjalnie długości). A nam, powtarzam, trzeba spokojnego, systematycznego treningu.

— *A co po Szwajcarii?*

— Wracamy pociągiem(!) wprost do Zakopanego na Mistrzostwa Polski jeśli te z powodu braku śniegu nie będą odwołane. Jeśli będzie śnieg, startujemy w MP i potem do olimpiady trenujemy na Krokwi.

— *A jeśli śniegu nie będzie?*

— Nie chcę nawet o tym myśleć, znowu trzeba będzie coś improwizować.

— *Kiedy odlot do Kanady?*

— No właśnie, znowu szkopuł. Pierwotnie planowałem odlot 2—3 lutego, chcieliśmy polecieć do Calgary, ale do Thunder Bay, gdzie miałem nadzieję kilka dni potrenować w spokoju i ciszy, bez olimpijskiego zgiełku. Pierwszy konkurs olimpijski jest dopiero 14 lutego, następne 17.II (drużynowy) i 20.II (duża skocznia). Teraz słyszę, że mamy polecieć do Kanady dopiero 5.II, nie wiem czy w tej sytuacji wyjdzie coś z treningów w Thunder Bay.

— *Słowem — precyzyjnie opracowany program przygotowań do igrzysk wali się co chwilę, jak domek z kart. Władze sportowe, kibice, żądać będą od was wyników, jesteście teoretycznie najsilniejszą grupą w naszym narciarstwie. Miał Pan ambitne plany olimpijskie, jeden zawodnik w szóstce, drugi w piętnastce. Czy jest to nadal realne?*

— Poczekajmy co przyniosą najbliższe dni, one zadecydują jak nasi skoczkowie przygotowani będą do igrzysk.

— *Nie owijając sprawy w bawełnę można powiedzieć, iż forma polskich skoczków w dużej mierze zależy od... aury. Trzymajmy kciuki za śnieg!*

Rozmawiał: ANS

Kneissl kokietuje... Yamahę!

Korespondencja własna z Austrii

W drodze z Innsbrucku do Bischofshofen zatrzymujemy się na kilka godzin w Kufstein. Dla Austriaka to alpejskie miasteczko jest tym, czym dla nas Szaflary, tutaj mieści się mająca bogatą tradycję fabryka nart Kneissla. Wchodzimy do holu, na ścianach plansze, które mówią o sukcesach firmy w ostatnich latach: Mistrzostwa Świata (klasyczne) w Oslo, rok 1980: narciarze startujący na nartach Kneissla zdobyli 10 złotych, 13 srebrnych i 11 brązowych medali. Igrzyska w Sarajewie, rok 1984: odpowiednio 5 złotych, 5 srebrnych i 4 brązowe medale. Mistrzostwa Świata w Seefeld 1985: 11 — 6 — 3 i ostatnie mistrzostwa w Oberstdorfie 1987: 12 — 5 — 8.

Nie ma co ukrywać — Kneissl jest mocny w produkcji nart biegowych i skokowych. Kiedyś było inaczej — to narty zjazdowe stanowiły chlubę firmy. Na drewnianych deskach startowali w latach 50. najlepsi alpejczycy austriaccy, szef sportowy Kurt Matz pokazuje nam narty (też drewniane), na których jeździł akademicki mistrz świata Stefan Dziedzic.

W 1954 roku furorę zrobiły na świecie plastikowe narty innej austriackiej firmy Antoniego Kaestla. Ta firma, jako pierwsza przełamała hegemonię wytwórców norweskich. Na nartach Kaestla pojechał i zwyciężył słynny Toni Sailer. Sailer zdobył złoty medal, a firma dzięki niemu zdobyła rynek amerykański, sprzedając rocznie ok. 2,2 mln par, bez reszty opanowała też rynek japoński.

Ale w 6 lat później do kontrofensywy przystąpił właśnie Franz Kneissl. Do reklamy swoich nart zaangażował ówczesna seksbombe — Jayne Mansfield. Reklama sowicie opłaciła się, większość medali w męskich konkurencjach alpejskich zdobyli zawodnicy startujący na nartach Kneissla.

Potem jest olimpiada w Sapporo — na nartach Kneissla ma zwyciężyć Austriak — Karl Schranz. Ale ówczesny szef MKOl, Avery Brundage jest ortodoksyjny i uparty, za naruszenie przepisów o amatorstwie dyskwalifikuje zawodnika mimo powszechnego i głośnego oburzenia całej Austrii. Schranz — zawodnik przeżywa gorycz dyskwalifikacji, ale równocześnie Schranz — dyrektor filii firmy Kneissla inkasuje na otarcie łez 300 tys. marek zachodnioniemieckich tytułem kontraktu reklamowego i — co ujawnili wściborscy dziennikarze — hotel-pensjonat w Alpach.

Konkurencja na narciarskim rynku zaostrza się, przybywają nowe firmy, atakuje Fischer, w USA pojawiają się narty z metalu skonstruowane przez Howarda Heada, także metalowe narty wypuszcza na rynek Rossignol (na tych nartach J. C. Killy zdobywa swoje 3 złote medale olimpijskie).

Ale to wszystko już stare dzieje. Aktualnie fabryką rządzi Rada Nadzorcza. Dzisiaj firma produkuje rocznie 100—120 tys. par nart i na tym odcinku notuje się stagnację. Owszem narty skokowe i biegowe mają nadal wysoką renomę, ale kto ze zwykłych śmiertelników kupuje w sklepie narty do skakania? Mimo to firmę stać na finansowanie takich asów jak: Nykaenen, Vettori czy Ploc.

Od kilku lat pierwszą gwiazdą firmy jest znakomity biegacz szwedzki — Gunde Svan, zwłaszcza jego sukcesy na igrzyskach w Sarajewie i na MŚ w Seefeld przyniosły firmie wymierne (w dolarach) korzyści. Także jeden z najlepszych kombinatorów norweskich ostatnich lat — Hermann Weinbuch z RFN — skacze i biega na „kneisslach" i jak twierdzą wtajemniczeni jest obok Svana najlepiej opłacanym sportowcem firmy, ma o to trochę pretensji Nykaenen.

Czym Kneissl chce zaskoczyć rywali w Calgary? Przygotowuje kilka niespodzianek, m.in. narty skokowe o spodach grafitowych, ze specjalnym elektronicznym szlifem. Na tych deskach skakał już Nykaenen w Turnieju Czterech Skoczni i to jak skakał! W skoku jednym z najważniejszych elementów jest moment odbicia. Skoczkowie mają duże szybkości na progu, ale potem po odbiciu gdzieś ją gubią. Spody grafitowe sprawiają, iż zawodnik nie gubi w locie szybkości, idzie ona niejako ze skoczkiem. Nykaenen czyni to wręcz perfekcyjnie. Może się mylę, ale gdyby Nykaenenowi przypiąć do nóg nasze deski z Szaflar, to byłby, w aktualnej formie, bezkonkurencyjny...

U Kneissla w nartach — stagnacja, zarabia natomiast firma — i to sporo — na produkcji rakiet tenisowych (roczna produkcja — pół miliona rakiet). Ale Kneissl nie chce ustąpić bez walki pola rywalom. „Chcemy nasze fabryki — mówi K. Matz — zbudować w Brazylii i Singapurze, tam jest tańsza siła robocza. Pertraktujemy też z japońską... Yamahą! Podziwiam Japończyków, a także Koreańczyków. Kiedy w Europie produkcja pary nart kosztuje 400—500 szylingów, to w Japonii tylko 250—300. I jak tu z nimi konkurować! Dlatego chcemy wejść w spółkę z Yamaha, szczegółów nie mogę zdradzić, bo sprawy jeszcze nie są dopięte".

W świecie biznesu, kto stoi w miejscu — ten przegrywa...

Tekst i zdjęcie:

ANDRZEJ STANOWSKI

Dwaj Austriacy, Felder (z lewej skacze na Atomicach, Vettori na Kneisslach. Ich trener Ganzenhuber (w środku) twierdzi: „Dla mniej najważniejsze, żeby w Calgary wygrał... Austriak!